Księga Sędziów

Rozdział 1

**1**. Po śmierci Jozuego synowie Izraela pytali JAHWE: Któż z nas wyruszy pierwszy przeciwko Kananejczykom, aby walczyć z nimi? **2**. I JAHWE powiedział: Wyruszy Juda. Oto dałem ziemię w jego ręce. **3**. Juda powiedział do swego brata Symeona: Chodź ze mną do mego losu, a będziemy walczyć z Kananejczykami. Potem ja pójdę z tobą do twego losu. I Symeon poszedł z nim. **4**. Wyruszył więc Juda, a JAHWE wydał Kananejczyków i Peryzzytów w ich ręce i zabili w Bezek dziesięć tysięcy mężczyzn. **5**. W Bezek znaleźli Adoni-Bezeka i walczyli z nim, i zabili Kananejczyków i Peryzzytów. **6**. I Adoni-Bezek uciekł, oni zaś ścigali go; a gdy go pojmali, ucięli mu kciuki u rąk i *paluchy* u nóg. **7**. Wtedy Adoni-Bezek powiedział: Siedemdziesięciu królów z obciętymi kciukami u rąk i *paluchami* u nóg zbierało *okruchy* pod moim stołem. Jak ja uczyniłem, tak mi Bóg odpłacił. I przyprowadzili go do Jerozolimy, i tam umarł. **8**. Przedtem bowiem synowie Judy walczyli przeciwko Jerozolimie, zdobyli ją i pobili ostrzem miecza, a miasto spalili ogniem. **9**. Potem synowie Judy wyruszyli, aby walczyć z Kananejczykami mieszkającymi w górach, na południu i na nizinie. **10**. Następnie Juda wyruszył przeciwko Kananejczykom, którzy mieszkali w Hebronie (a Hebron przedtem nazywał się Kiriat-Arba), i pobił Szeszaja, Achimana i Talmaja. **11**. Stamtąd wyruszył przeciwko mieszkańcom Debiru, a Debir przedtem nazywał się Kiriat-Sefer. **12**. I Kaleb powiedział: Temu, kto pobije Kiriat-Sefer i zdobędzie je, dam swoją córkę Aksę za żonę. **13**. Zdobył je Otniel, syn Kenaza, młodszego brata Kaleba. I dał mu swoją córkę Aksę za żonę. **14**. A gdy ona przyszła do niego, namawiała go, aby prosił jej ojca o pole; i zsiadła z osła, a Kaleb zapytał ją: Czego sobie życzysz? **15**. A ona odpowiedziała: Daj mi błogosławieństwo. Skoro dałeś mi ziemię południową, daj mi też źródła wód. I Kaleb dał jej źródła górne i źródła dolne. **16**. Synowie Kenity, teścia Mojżesza, wyruszyli z miasta palm razem z synami Judy na pustynię Judy leżącą na południu od Arad. Gdy tam przybyli, zamieszkali z ludem. **17**. Potem Juda wyruszył ze swym bratem Symeonem i zabili Kananejczyków mieszkających w Sefat, i zburzyli je, i nazwali to miasto Chorma. **18**. Juda zdobył też Gazę wraz z jej granicami, Aszkelon wraz z jego granicami i Ekron wraz z jego granicami. **19**. I JAHWE był z Judą, który posiadł górę, lecz nie mógł wypędzić mieszkańców doliny, bo ci mieli żelazne rydwany. **20**. Kalebowi zaś dano Hebron, jak powiedział Mojżesz. Stamtąd wygnał *on* trzech synów Anaka. **21**. Ale synowie Beniamina nie wygnali Jebusytów mieszkających w Jerozolimie; dlatego Jebusyci mieszkają z synami Beniamina w Jerozolimie aż do dziś. **22**. Wyruszył też dom Józefa przeciwko Betel, a JAHWE był z nim. **23**. I dom Józefa wyszpiegował Betel — a miasto *to* przedtem nazywało się Luz. **24**. A gdy szpiedzy zobaczyli człowieka wychodzącego z miasta, powiedzieli do niego: Prosimy, pokaż nam wejście do miasta, a okażemy ci miłosierdzie. **25**. I pokazał im wejście do miasta, a oni pobili miasto ostrzem miecza, lecz tego człowieka wraz z całą jego rodziną puścili wolno. **26**. I tak człowiek ten udał się do ziemi Chetytów, zbudował miasto i nadał mu nazwę Luz. To jest jego nazwa aż do dziś. **27**. Manasses nie wypędził też *mieszkańców* Bet-Szean i jego miasteczek ani *mieszkańców* Tanaku i jego miasteczek, ani mieszkańców Dor i jego miasteczek, ani mieszkańców Jibleam i jego miasteczek, ani mieszkańców Megiddo i jego miasteczek. Kananejczycy nadal mieszkali więc w tej ziemi. **28**. A gdy Izrael się wzmocnił, kazał Kananejczykom płacić daninę i nie wygnał ich. **29**. Także i Efraim nie wypędził Kananejczyków mieszkających w Gezer, dlatego Kananejczycy mieszkali wśród nich w Gezer. **30**. Zebulon *również* nie wypędził mieszkańców Kitron ani mieszkańców Nahalol, dlatego Kananejczycy mieszkali wśród nich i płacili *im* daninę. **31**. Aszer także nie wypędził mieszkańców Akko ani mieszkańców Sydonu, Achlab, Akzibu, Chelba, Afik i Rechob. **32**. I Aszer mieszkał pośród Kananejczyków mieszkających w tej ziemi, gdyż ich nie wypędził. **33**. Neftali *też* nie wypędził mieszkańców Bet-Szemesz ani mieszkańców Bet-Anat i mieszkał wśród Kananejczyków mieszkających w tej ziemi. Jednakże mieszkańcy Bet-Szemesz i Bet-Anat płacili *mu* daninę. **34**. Amoryci zaś wyparli synów Dana w góry, tak że nie pozwalali im schodzić do doliny. **35**. Amoryci utrzymali się i mieszkali na górze Cheres, w Ajjalonie i w Szaalbin, lecz wzmocniła się ręka domu Józefa i zaczęli mu płacić daninę. **36**. A granica Amorytów *biegła* od wzniesienia do Akrabbim, od skały i wyżej.

Rozdział 2

**1**. I wstąpił Anioł JAHWE z Gilgal do Bokim, i powiedział: Wyprowadziłem was z Egiptu i przyprowadziłem was do ziemi, którą przysiągłem waszym ojcom, i powiedziałem: Nigdy nie naruszę swego przymierza z wami; **2**. Wy jednak nie zawierajcie przymierza z mieszkańcami tej ziemi, a ich ołtarze zburzcie. Lecz nie słuchaliście mojego głosu. Dlaczego tak postąpiliście? **3**. Dlatego też powiedziałem: Nie wypędzę ich przed wami, lecz będą wam *jak ciernie* na boki, a ich bogowie będą dla was sidłem. **4**. Gdy Anioł JAHWE wypowiedział te słowa do wszystkich synów Izraela, lud podniósł głos i zapłakał. **5**. Nadali temu miejscu nazwę Bokim i tam złożyli JAHWE ofiarę. **6**. Gdy Jozue rozesłał lud, synowie Izraela rozeszli się, każdy do swego dziedzictwa, aby posiąść ziemię. **7**. Lud służył JAHWE przez wszystkie dni Jozuego i przez wszystkie dni starszych, którzy przeżyli Jozuego i widzieli wszystkie wielkie dzieła JAHWE, jakie uczynił dla Izraela. **8**. A Jozue, syn Nuna, sługa JAHWE, umarł w wieku stu dziesięciu lat; **9**. I pogrzebali go na obszarze jego dziedzictwa w Timnat-Cheres, na górze Efraim, na północ od góry Gaasz. **10**. Także całe to pokolenie zostało przyłączone do swoich ojców. I powstało po nim inne pokolenie, które nie znało JAHWE ani też dzieł, których dokonał dla Izraela; **11**. I synowie Izraela czynili to, co złe w oczach JAHWE, i służyli Baalom; **12**. I opuścili JAHWE, Boga swoich ojców, który wyprowadził ich z ziemi Egiptu, i poszli za cudzymi bogami, za bogami okolicznych narodów, i oddawali im pokłon, i tak pobudzili JAHWE do gniewu. **13**. Opuścili JAHWE, a służyli Baalowi i Asztartom. **14**. Wtedy zapłonął gniew JAHWE przeciw Izraelowi, wydał ich w ręce grabieżców, którzy ich grabili, i sprzedał ich w ręce ich okolicznych wrogów, tak że nie mogli się dalej ostać przed swymi wrogami. **15**. A gdziekolwiek wyruszyli, ręka JAHWE była przeciwko nim ku nieszczęściu, jak JAHWE powiedział i jak JAHWE im przysiągł; i byli bardzo uciskani. **16**. Potem JAHWE wzbudził sędziów, którzy ich wyzwalali z rąk grabieżców; **17**. Lecz także swoich sędziów nie słuchali, ale uprawiali nierząd z obcymi bogami i oddawali im pokłon. Szybko zboczyli z drogi, którą kroczyli ich ojcowie, słuchający przykazań PANA; ci tak nie postępowali. **18**. A gdy JAHWE wzbudzał im sędziów, to JAHWE był z każdym sędzią i wybawiał ich z rąk ich wrogów przez wszystkie dni sędziego. JAHWE bowiem litował się nad ich jękiem z powodu tych, którzy ich uciskali i trapili. **19**. Jednak po śmierci sędziego odwracali się i psuli się bardziej niż ich ojcowie, chodząc za cudzymi bogami i służąc im oraz oddając im pokłon; nie odstępowali od swoich czynów ani od swej upartej drogi. **20**. Zapłonął więc gniew JAHWE przeciw Izraelowi i powiedział: Ponieważ ten naród złamał moje przymierze, które zawarłem z jego ojcami, i nie usłuchał mojego głosu; **21**. Ja też odtąd nie wypędzę przed nim żadnego z narodów, które pozostawił Jozue, kiedy umarł; **22**. Aby przez nie doświadczyć Izraela, czy będą strzec drogi JAHWE, aby po niej kroczyć, jak strzegli *jej* ich ojcowie, czy też nie. **23**. JAHWE więc pozostawił te narody, nie wypędzając ich szybko, ani ich nie wydał w ręce Jozuego.

Rozdział 3

**1**. A oto narody, które JAHWE pozostawił, aby przez nie doświadczyć Izraela, czyli tych wszystkich, którzy nie zaznali żadnych wojen o Kanaan; **2**. Aby pokolenia synów Izraela *ich* doświadczyły, aby nauczyły się sztuki wojennej, te, które jej przedtem nie zaznały: **3**. Pięciu książąt filistyńskich oraz wszyscy Kananejczycy, Sydończycy i Chiwwici mieszkający na górze Libanu, od góry Baal-Hermon aż do wejścia do Chamat. **4**. Oni pozostali, aby przez nich doświadczyć Izraela; by poznać, czy będą posłuszni przykazaniom JAHWE, które dał ich ojcom przez Mojżesza. **5**. Tak więc synowie Izraela mieszkali pośród Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów. **6**. I brali sobie ich córki za żony, a swe córki dawali ich synom i służyli ich bogom. **7**. I synowie Izraela czynili to, co złe w oczach JAHWE: zapomnieli o JAHWE, swym Bogu, i służyli Baalom i gajom. **8**. Wtedy zapłonął gniew JAHWE przeciw Izraelowi i wydał ich w ręce Kuszan-Riszataima, króla Mezopotamii. I synowie Izraela służyli Kuszan-Risztaimowi przez osiem lat. **9**. A gdy synowie Izraela wołali do JAHWE, JAHWE wzbudził synom Izraela wybawcę, który ich wybawił — Otniela, syna Keneza, młodszego brata Kaleba. **10**. Zstąpił na niego Duch JAHWE i sądził Izraela; a *gdy* wyruszył na wojnę, JAHWE wydał w jego ręce Kuszan-Riszataima, króla Mezopotamii, i jego ręka wzmocniła się nad Kuszan-Riszataimem. **11**. I ziemia zaznała pokoju przez czterdzieści lat, aż umarł Otniel, syn Keneza. **12**. Potem synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach JAHWE. I JAHWE wzmocnił przeciw Izraelowi Eglona, króla Moabu, bo czynili to, co złe w oczach JAHWE. **13**. Ten zgromadził przy sobie synów Ammona i Amaleka, wyruszył i pobił Izraela, i zajął miasto palm. **14**. Tak więc synowie Izraela służyli Eglonowi, królowi Moabu, przez osiemnaście lat. **15**. A gdy synowie Izraela wołali do JAHWE, JAHWE wzbudził im wybawcę — Ehuda, syna Gery, Beniaminitę, człowieka leworęcznego. I synowie Izraela posłali przez niego dar Eglonowi, królowi Moabu. **16**. I Ehud sporządził sobie miecz o dwóch ostrzach, długości jednego łokcia, i przypasał go sobie pod szatą do prawego biodra. **17**. I przyniósł dar Eglonowi, królowi Moabu. Eglon zaś był człowiekiem bardzo otyłym. **18**. A gdy oddał dar, odprawił ludzi, którzy dar przynieśli; **19**. A sam wrócił z kamiennych gór, które były w Gilgal, i powiedział: Mam do ciebie tajną sprawę, o królu. A ten odpowiedział: Cisza! I wyszli od niego wszyscy, którzy przed nim stali. **20**. Wtedy Ehud podszedł do niego. On zaś siedział w letniej komnacie, którą miał tylko dla siebie. I Ehud powiedział: Mam dla ciebie słowo od Boga. A *ten* powstał z tronu. **21**. Wtedy Ehud wyciągnął lewą rękę, dobył miecz ze swego prawego biodra i wbił go w jego brzuch. **22**. A rękojeść weszła razem z ostrzem i tłuszcz zamknął się za ostrzem tak, że nie mógł wyjąć miecza z jego brzucha; i wyszły z niego nieczystości. **23**. Potem Ehud wyszedł przez przedsionek, zamknął za sobą drzwi komnaty i zasunął rygle. **24**. A gdy wyszedł, przyszli słudzy i kiedy zobaczyli, że drzwi komnaty były zamknięte, powiedzieli: Z pewnością król odpoczywa w letniej komnacie. **25**. I czekali długo, aż poczuli się zawstydzeni. Widząc, że on nie otwiera drzwi komnaty, wzięli klucz i otworzyli; a oto ich pan leżał na ziemi martwy. **26**. Lecz Ehud uciekł, kiedy oni zwlekali *z wejściem*, minął kamienne góry i uciekł aż do Seiru. **27**. A gdy przyszedł, zadął w trąbę na górze Efraim; i synowie Izraela zeszli z nim z góry, a on na ich czele. **28**. I powiedział do nich: Pójdźcie za mną. JAHWE bowiem wydał waszych wrogów, Moabitów, w wasze ręce. Poszli więc za nim, zajęli brody Jordanu do Moabu i nie pozwalali nikomu przejść. **29**. W tym czasie zabili około dziesięciu tysięcy mężczyzn spośród Moabitów, samych krzepkich i walecznych, i nikt nie uszedł *z życiem*. **30**. W tym dniu Moab został poniżony pod ręką Izraela; i ziemia żyła w pokoju przez osiemdziesiąt lat. **31**. A po nim był Szamgar, syn Anata. Zabił on sześciuset mężczyzn spośród Filistynów ościeniem na woły. On także wybawił Izraela.

Rozdział 4

**1**. A po śmierci Ehuda synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach JAHWE. **2**. I JAHWE wydał ich w ręce Jabina, króla Kanaanu, który królował w Chasor. Dowódcą jego wojska był Sisera, który mieszkał w pogańskim Charoszet. **3**. I synowie Izraela wołali do JAHWE. Miał tamten bowiem dziewięćset żelaznych rydwanów i mocno uciskał synów Izraela przez dwadzieścia lat. **4**. W tym czasie sądziła Izraela prorokini Debora, żona Lappidota. **5**. I mieszkała pod palmą Debory, między Rama a Betel, na górze Efraim, a synowie Izraela przychodzili do niej na sąd. **6**. Posłała ona i wezwała Baraka, syna Abinoama, z Kedesz-Neftali, i powiedziała do niego: Czy JAHWE, Bóg Izraela nie rozkazał: Idź, udaj się na górę Tabor i weź ze sobą dziesięć tysięcy mężczyzn z synów Neftalego i z synów Zebulona? **7**. I przyprowadzę do ciebie, do rzeki Kiszon, Siserę, dowódcę wojska Jabina, jego rydwany i jego liczne oddziały, i wydam go w twoje ręce. **8**. Barak zaś powiedział do niej: Jeśli pójdziesz ze mną, pójdę, lecz jeśli nie pójdziesz ze mną, nie pójdę. **9**. Ona odpowiedziała: Na pewno pójdę z tobą. Nie tobie jednak przypadnie chwała z tej wyprawy, na którą wyruszysz. JAHWE bowiem wyda Siserę w ręce kobiety. I Debora wstała, i udała się z Barakiem do Kedesz. **10**. Wtedy Barak wezwał Zebulona i Neftalego do Kedesz i wyruszył, a za nim dziesięć tysięcy mężczyzn. Szła z nim także Debora. **11**. A Cheber Kenita odłączył się od Kenitów, od synów Chobaba, teścia Mojżesza, i rozbił swój namiot aż do równin w Saananim, które jest przy Kedesz. **12**. I doniesiono Siserze, że Barak, syn Abinoama, wyruszył na górę Tabor. **13**. Sisera zebrał więc wszystkie swoje rydwany, *to jest* dziewięćset żelaznych rydwanów, oraz cały lud, który z nim był, od pogańskiego Charoszet aż do rzeki Kiszon. **14**. Wtedy Debora powiedziała do Baraka: Wstań, bo to jest dzień, w którym JAHWE wyda Siserę w twoje ręce. Czyż JAHWE nie idzie przed tobą? Barak zszedł więc z góry Tabor, a dziesięć tysięcy mężczyzn *zeszło* za nim. **15**. I JAHWE rozgromił Siserę, wszystkie wozy oraz całe jego wojsko ostrzem miecza przed Barakiem, tak że Sisera zeskoczył z rydwanu i uciekał pieszo. **16**. Lecz Barak ścigał rydwany i wojsko aż do pogańskiego Charoszet. I poległo od ostrza miecza całe wojsko Sisery; nie pozostał ani jeden *z jego wojowników*. **17**. A Sisera uciekł pieszo do namiotu Jael, żony Chebera Kenity, ponieważ panował pokój między Jabinem, królem Chasoru, a domem Chebera Kenity. **18**. A Jael wyszła naprzeciw Siserze i powiedziała do niego: Wejdź, mój panie, wejdź do mnie, nie bój się. Wszedł więc do niej do namiotu, a *ona* przykryła go kocem. **19**. Wtedy powiedział do niej: Daj mi, proszę, napić się trochę wody, bo jestem spragniony. A ona otworzyła bukłak z mlekiem, dała mu się napić i przykryła go. **20**. I powiedział do niej: Stój przy wejściu do namiotu, a jeśli ktoś przyjdzie i zapyta cię: Czy jest tu ktoś? — odpowiesz: Nie ma. **21**. Potem Jael, żona Chebera, wzięła kołek od namiotu, chwyciła do ręki młot, podeszła do niego po cichu i wbiła kołek w jego skroń, tak że ten utkwił w ziemi, bo on *twardo* spał, gdyż był zmęczony. I w ten sposób umarł. **22**. Tymczasem Barak ścigał Siserę i Jael wyszła mu naprzeciw, i powiedziała do niego: Chodź, a pokażę ci człowieka, którego szukasz. I wstąpił do niej, a oto Sisera leżał martwy z kołkiem w skroni. **23**. Tak Bóg tego dnia poniżył przed synami Izraela Jabina, króla Kanaanu. **24**. I ręka synów Izraela coraz bardziej nacierała na Jabina, króla Kanaanu, i uciskała go, aż zgładzili Jabina, króla Kanaanu.

Rozdział 5

**1**. Tego dnia Debora i Barak, syn Abinoama, śpiewali: **2**. Błogosławcie JAHWE za zemstę dokonaną w Izraelu, za to, że lud dobrowolnie się ofiarował. **3**. Słuchajcie, królowie, nadstawcie uszu, książęta: Ja JAHWE, ja będę śpiewać, będę śpiewać JAHWE, Bogu Izraela. **4**. JAHWE, gdy wyszedłeś z Seiru, gdy przechodziłeś przez pole Edom, ziemia drżała, niebiosa kropiły, a obłoki kropiły wodą. **5**. Góry topniały przed JAHWE jak *góra* Synaj — przed JAHWE, Bogiem Izraela. **6**. Za dni Szamgara, syna Anata, za dni Jael wyludniły się drogi, a ci, którzy wyruszyli w drogę, chodzili krętymi ścieżkami. **7**. Opustoszały wsie w Izraelu, opustoszały, aż powstałam *ja*, Debora, aż powstałam jako matka w Izraelu. **8**. Gdy *Izrael* wybrał sobie nowych bogów, wtedy w bramach nastała wojna; tarczy *jednak* ani włóczni nie było widać wśród czterdziestu tysięcy w Izraelu. **9**. Moje serce *skłania się* ku wodzom Izraela, tym, którzy dobrowolnie się ofiarowali. Błogosławcie JAHWE. **10**. Wy, którzy jeździcie na białych oślicach i zasiadacie na sądach, i którzy chodzicie po drogach, opowiadajcie; **11**. Że *ucichł* trzask strzelców w miejscach, gdzie czerpie się wodę; tam niech opowiadają o sprawiedliwości JAHWE, sprawiedliwości w jego wsiach w Izraelu. Wtedy lud JAHWE zstąpi do bram. **12**. Przebudź się, przebudź, Deboro; przebudź się, przebudź i zaśpiewaj pieśń! Powstań, Baraku, i prowadź do niewoli swych jeńców, synu Abinoama. **13**. Wtedy ci, którzy pozostali, panowali nad możnymi z ludu. JAHWE dopomógł mi panować nad mocarzami. **14**. Z Efraima *wyszedł* ich korzeń przeciw Amalekowi, za tobą Beniamin wśród twego ludu; z Makir wyszli przywódcy, a z Zebulona pisarze. **15**. Także książęta Issachara *byli* z Deborą; Issachara też, jak i Baraka pieszo posłano do doliny. *Lecz* w oddziałach Rubena *toczyły się* wielkie rozważania serca. **16**. Czemu siedziałeś między oborami, słuchając wrzasku stad? W oddziałach Rubena *toczyły się* wielkie rozważania serca. **17**. Gilead mieszkał za Jordanem, a dlaczego Dan przebywał na okrętach? Aszer pozostał na brzegu morskim i mieszkał w swoich zatokach. **18**. Zebulon *to* lud, który narażał swe życie, podobnie jak Neftali — na wzniesieniach pól. **19**. Przybyli królowie i walczyli, walczyli wówczas królowie Kanaanu w Tanak, nad wodami Megiddo; nie odnieśli *jednak* korzyści w srebrze. **20**. Z nieba walczyły; gwiazdy ze swoich miejsc walczyły z Siserą. **21**. Rzeka Kiszon ich porwała, pradawna rzeka, rzeka Kiszon. Podeptałaś, o duszo moja, mocarzy. **22**. Wtedy się roztrzaskały kopyta końskie od rozpędu mocarzy. **23**. Przeklinajcie Meroz, powiedział Anioł JAHWE, przeklinajcie srodze jego obywateli, bo nie przyszli na pomoc JAHWE, na pomoc JAHWE przeciwko mocarzom. **24**. Błogosławiona między kobietami Jael, żona Chebera Kenity; będzie błogosławiona nad kobietami *mieszkającymi* w namiocie. **25**. Prosił o wodę, *a ona* dała mleka, a w okazałym naczyniu przyniosła masło. **26**. Swą lewą ręką sięgnęła po kołek, a prawą — po młot kowalski; uderzyła Siserę, przebiła jego głowę, przeszyła i przekłuła jego skronie. **27**. Zwinął się u jej nóg, padł, leżał; zwinął się u jej nóg, padł; gdzie się zwinął, tam padł zabity. **28**. Matka Sisery wyglądała przez okno i wołała przez kratę: Dlaczego jego rydwan opóźnia się z przybyciem? Dlaczego zwlekają koła jego zaprzęgów? **29**. Najmądrzejsze z jej kobiet odpowiedziały, jak i ona sama sobie odpowiadała: **30**. Czyż nie trafili na łup i *nie* dzielą go? Każdy mężczyzna dostanie pannę albo dwie; różnobarwne łupy oddają Siserze, różnobarwne łupy haftowane, różnobarwne łupy haftowane z obu stron, na szyję biorących łupy. **31**. Tak niech zginą wszyscy twoi wrogowie, JAHWE. A ci, którzy ciebie miłują, niech będą jak słońce, gdy wschodzi w swojej mocy. I ziemia żyła w pokoju przez czterdzieści lat.

Rozdział 6

**1**. Potem synowie Izraela czynili to, co złe w oczach JAHWE. Wydał ich więc JAHWE w ręce Midianitów na siedem lat. **2**. A ręka Midianitów wzmocniła się nad Izraelem, *tak że* synowie Izraela kopali sobie przed Midianitami kryjówki w górach, jaskinie i warownie. **3**. Bywało, że gdy Izrael coś zasiał, przychodzili Midianici, Amalekici i ludzie ze wschodu i najeżdżali go; **4**. I rozbijali obóz naprzeciwko niego, i niszczyli plony ziemi aż po granice Gazy. Nie pozostawiali nic na pożywienie Izraelitom — ani owiec, ani wołów, ani osłów. **5**. Przybywali bowiem ze swymi stadami i namiotami, a przychodzili jak szarańcza tak licznie, że nie można było zliczyć ich ani ich wielbłądów. Tak wkraczali do ziemi, aby ją spustoszyć. **6**. Dlatego Izrael bardzo zubożał z powodu Midianitów i synowie Izraela wołali do JAHWE. **7**. A gdy synowie Izraela wołali do JAHWE z powodu Midianitów; **8**. JAHWE posłał do synów Izraela proroka, który powiedział do nich: Tak mówi JAHWE, Bóg Izraela: Ja wyprowadziłem was z ziemi Egiptu i wywiodłem was z domu niewoli. **9**. I wyrwałem was z rąk Egipcjan oraz z rąk wszystkich, którzy was trapili. Wypędziłem ich przed wami i dałem wam ich ziemię; **10**. I powiedziałem wam: Ja jestem JAHWE, wasz Bóg, nie bójcie się bogów Amorytów, w których ziemi mieszkacie; lecz nie posłuchaliście mego głosu. **11**. Wtedy przyszedł Anioł JAHWE i stanął pod dębem, który stał w Ofra, należącym do Joasza, Abiezerita. A jego syn Gedeon młócił zboże w tłoczni, aby *je* ukryć przed Midianitami. **12**. Wówczas ukazał mu się Anioł JAHWE i powiedział do niego: JAHWE z tobą, dzielny wojowniku. **13**. Gedeon mu odpowiedział: Mój Panie, proszę, jeśli JAHWE jest z nami, dlaczego przyszło na nas to wszystko? Gdzie są teraz wszystkie jego cuda, o których opowiadali nam nasi ojcowie, mówiąc: Czy JAHWE nie wyprowadził nas z Egiptu? A teraz JAHWE nas opuścił i wydał w ręce Midianitów. **14**. Wtedy JAHWE spojrzał na niego i powiedział: Idź w tej swojej mocy, a wybawisz Izraela z rąk Midianitów. Czyż nie ja cię posłałem? **15**. *On* zaś powiedział do niego: Mój Panie, proszę, czym wybawię Izraela? Oto moja rodzina jest biedna w Manassesa, a ja *jestem* najmniejszy w domu swego ojca. **16**. I JAHWE powiedział do niego: Ponieważ *ja* będę z tobą, pobijesz Midianitów jak jednego męża. **17**. A *on* mu odpowiedział: Jeśli znalazłem łaskę w twoich oczach, daj mi znak, że to ty rozmawiasz ze mną. **18**. Nie odchodź stąd, proszę, aż wrócę do ciebie i przyniosę ci swoją ofiarę i położę ją przed tobą. I odpowiedział: Poczekam, aż wrócisz. **19**. Gedeon poszedł więc i przyrządził koźlę oraz przaśne chleby z jednej efy mąki. Mięso włożył do kosza, a polewkę mięsną wlał do garnka i przyniósł to do niego pod dąb, i ofiarował. **20**. I Anioł Boga powiedział do niego: Weź mięso i przaśne chleby i połóż na tej skale, a polewkę wylej. I tak uczynił. **21**. Wtedy Anioł JAHWE wyciągnął koniec laski, którą miał w ręce, i dotknął mięsa oraz przaśników; i wydobył się ogień ze skały i strawił mięso i przaśne chleby. Potem Anioł JAHWE zniknął sprzed jego oczu. **22**. A gdy Gedeon zrozumiał, że to był Anioł JAHWE, powiedział: Ach, Panie BOŻE! Widziałem bowiem Anioła JAHWE twarzą w twarz. **23**. I JAHWE mu powiedział: Pokój z tobą. Nie bój się, nie umrzesz. **24**. Dlatego więc Gedeon zbudował tam ołtarz dla JAHWE i nazwał go: JAHWE jest pokojem. Do dziś znajduje się *on* w Ofra Abiezerytów. **25**. Tej nocy JAHWE mu powiedział: Weź młodego cielca, który *należy do* twego ojca, *oraz* drugiego cielca siedmioletniego i zburz ołtarz Baala należący do twego ojca, i zetnij gaj, który jest przy nim; **26**. A zbuduj ołtarz dla JAHWE, swego Boga, na szczycie tej skały, na równym miejscu; weź tego drugiego cielca i złóż z niego całopalenie na drwach z gaju, który zetniesz. **27**. Wziął więc Gedeon dziesięciu mężczyzn spośród swoich sług i uczynił tak, jak JAHWE mu rozkazał. A ponieważ bał się domu swego ojca i mieszkańców miasta, nie uczynił tego za dnia, lecz uczynił to w nocy. **28**. A gdy mieszkańcy miasta wstali wczesnym rankiem, zobaczyli zburzony ołtarz Baala i ścięty gaj, który był obok niego, i tego drugiego cielca złożonego na całopalenie na zbudowanym ołtarzu. **29**. I mówili jeden do drugiego: Któż to uczynił? A gdy się o to pytali i dowiadywali, powiedzieli: Uczynił to Gedeon, syn Joasza. **30**. Wtedy mieszkańcy miasta powiedzieli do Joasza: Wyprowadź swego syna, niech umrze, gdyż zburzył ołtarz Baala i ściął gaj, który był przy nim. **31**. A Joasz odpowiedział wszystkim, którzy stali dokoła niego: Czy chcecie stawać w obronie Baala? Czy chcecie go wybawić? Kto chciałby go bronić, niech umrze tego ranka. Jeśli jest bogiem, niech sam się spiera o to, że zburzono jego ołtarz. **32**. I nazwano go tego dnia Jerubbaal, mówiąc: Niech Baal się spiera z nim, bo zburzył on jego ołtarz. **33**. Wtedy wszyscy Midianici i Amalekici oraz ludzie ze wschodu zebrali się razem, przeprawili się *przez Jordan* i rozbili obóz w dolinie Jizreel. **34**. Lecz Duch JAHWE ogarnął Gedeona, a on zadął w trąbę i zwołał do siebie dom Abiezera. **35**. I wyprawił posłańców do całego *pokolenia* Manassesa, które zebrało się przy nim. Wysłał też posłańców do Aszera, do Zebulona i Neftalego; i wyruszyli im na spotkanie. **36**. Wtedy Gedeon powiedział do Boga: Jeśli moją ręką wybawisz Izraela, jak powiedziałeś; **37**. To ja położę runo wełny na klepisku. Jeśli rosa spadnie tylko na runo, a cała ziemia *będzie* sucha, wtedy będę wiedział, że moją ręką wybawisz Izraela, jak powiedziałeś. **38**. I tak się stało. Gdy wstał nazajutrz, ścisnął runo i wycisnął rosę z runa — pełną czaszę wody. **39**. Gedeon powiedział jeszcze do Boga: Niech nie zapłonie twój gniew przeciwko mnie, że przemówię jeszcze raz. Pozwól, proszę, że powtórzę doświadczenie z runem: niech będzie suche tylko *samo* runo, a na całej ziemi niech będzie rosa. **40**. I Bóg tak uczynił tej nocy: samo runo było suche, a na całej ziemi była rosa.

Rozdział 7

**1**. Wstał więc Jerubbaal, czyli Gedeon, wcześnie rano, wraz z całym ludem, który był z nim, i rozbili obóz przy źródle Charod. A obóz Midianitów był na północ od nich, u stóp wzgórza More, w dolinie. **2**. I JAHWE powiedział do Gedeona: Lud, który przebywa z tobą, jest zbyt liczny, abym wydał Midianitów w jego ręce, gdyż Izrael mógłby się chełpić przede mną, mówiąc: Moja ręka mnie wybawiła. **3**. Wołaj więc teraz do uszu ludu: Kto jest lękliwy i bojaźliwy, niech zawróci, a rano niech idzie precz ku górze Gilead. Wtedy z ludu zawróciły dwadzieścia dwa tysiące, a dziesięć tysięcy pozostało. **4**. I JAHWE powiedział do Gedeona: Lud jest jeszcze zbyt liczny. Zaprowadź go do wody, a tam go doświadczę. Ten, o którym ci powiem: Ten pójdzie z tobą, on pójdzie z tobą, a ten, o którym ci powiem: Ten nie pójdzie z tobą, on nie pójdzie. **5**. Zaprowadził więc lud nad wodę, a JAHWE powiedział do Gedeona: Każdego, kto będzie chłeptał wodę swym językiem, jak chłepce pies, postawisz osobno; także każdy, który uklęknie na kolana, aby pić, *stanie osobno*. **6**. A liczba tych, którzy chłeptali *wodę* z ręki podnoszonej do ust, wynosiła trzystu mężczyzn; cała zaś reszta ludu klękała na kolana, aby pić wodę. **7**. Wtedy JAHWE powiedział do Gedeona: Przez tych trzystu mężczyzn, którzy chłeptali wodę, wybawię was i wydam Midianitów w twoje ręce, a reszta ludu niech wraca — każdy do siebie. **8**. Ten lud wziął więc ze sobą żywność oraz swe trąby. A pozostałych mężczyzn Izraela odesłał, każdego do swego namiotu, i zatrzymał tylko trzystu mężczyzn; a obóz Midianitów był poniżej, w dolinie. **9**. Tej nocy JAHWE powiedział do niego: Wstań, zejdź do obozu, bo wydałem go w twoje ręce; **10**. A jeśli boisz się iść, zejdź do obozu z Purą, swoim sługą. **11**. I usłyszysz, co będą mówić, a potem twoje ręce wzmocnią się, aby wyruszyć na obóz. Zeszli więc *on* i Pura, jego sługa, aż do krańca przedniej straży obozu. **12**. A Midianici, Amalekici oraz cały lud ze wschodu leżeli w dolinie, liczni jak szarańcza, a ich wielbłądów było bez liku, jak niezliczony jest piasek na morskim brzegu. **13**. Gdy Gedeon tam przyszedł, pewien człowiek opowiadał swemu towarzyszowi sen: Oto miałem sen. Bochen chleba jęczmiennego wtoczył się do obozu Midianitów, dotarł aż do namiotu i uderzył w niego, aż upadł, i wywrócił go dołem do góry, i zapadł się namiot. **14**. Jego towarzysz odpowiedział: To *nic innego* jak tylko miecz Gedeona, syna Joasza, męża Izraela; Bóg wydał w jego ręce Midianitów i cały obóz. **15**. Gdy Gedeon usłyszał opowiadanie o tym śnie i jego wytłumaczenie, podziękował *Bogu*, a gdy wrócił do obozu Izraela, powiedział: Wstańcie, gdyż JAHWE dał w wasze ręce obóz Midianitów. **16**. Wtedy podzielił tych trzystu mężczyzn na trzy oddziały i dał w ręce każdemu z nich trąby oraz puste dzbany, a w dzbanach — pochodnie. **17**. I powiedział do nich: Patrzcie na mnie i czyńcie to samo, co *ja*. Oto pójdę do krańca obozu, a co ja będę czynić, to i wy czyńcie. **18**. Gdy zadmę w trąbę, ja i wszyscy, którzy są ze mną, wtedy wy też zadmiecie w trąby wokół całego obozu i będziecie mówili: *Miecz* JAHWE i Gedeona. **19**. Przyszedł więc Gedeon wraz ze stu mężami, którzy z nim byli, do krańca obozu, właśnie wtedy, gdy zaczęła się środkowa straż. I zadęli w trąby, i potłukli dzbany, które mieli w rękach. **20**. Zadęły w trąby więc te trzy oddziały i potłukły dzbany; trzymając w lewej ręce pochodnie, a w prawej ręce trąby, aby zadąć, wołały: Miecz JAHWE i Gedeona. **21**. I stanęli, każdy na swoim miejscu, dokoła obozu, a wszyscy w obozie powstali, krzyczeli i uciekali. **22**. Gdy więc tych trzystu *mężczyzn* zadęło w trąby, JAHWE obrócił miecz jednego przeciw drugiemu w całym obozie. I tak wojsko uciekło aż do Bet-Szitta w Serera, aż do granicy Abel-Mechola, w stronę Tabbat. **23**. Wtedy zebrali się mężczyźni Izraela z Neftalego, z Aszera i całego *pokolenia* Manassesa i ścigali Midianitów. **24**. Potem Gedeon rozesłał posłańców po całym pogórzu Efraim, mówiąc: Zejdźcie na spotkanie Midianitom, a zajmijcie przed nimi wody aż do Bet-Bara i Jordanu. Zebrali się więc wszyscy mężczyźni z Efraima i zajęli wody aż do Bet-Bara i Jordanu. **25**. Pojmali przy tym dwóch książąt Midianu, Oreba i Zeeba; Oreba zabili na skale Oreba, a Zeeba zabili przy tłoczni Zeeba. Ścigali dalej Midianitów, a głowy Oreba i Zeeba przynieśli do Gedeona za Jordan.

Rozdział 8

**1**. I mężczyźni z Efraima powiedzieli do niego: Dlaczego tak z nami postąpiłeś, że nie wezwałeś nas, gdy wyruszyłeś do walki z Midianitami? I mocno się z nim spierali. **2**. A *on* powiedział: Cóż takiego uczyniłem w porównaniu z wami? Czyż nie lepszy jest ostatni zbiór winogron Efraima niż pierwszy zbiór Abiezera? **3**. Bóg wydał w wasze ręce książąt Midianu — Oreba i Zeeba. Cóż mogłem takiego uczynić w porównaniu z wami? Gdy to powiedział, ich duch uspokoił się wobec niego. **4**. A gdy Gedeon przybył do Jordanu, przeprawił się przez niego wraz z trzystoma mężczyznami, którzy z nim byli, znużonymi i w pościgu. **5**. I powiedział do mieszkańców Sukkot: Dajcie, proszę, po bochenku chleba ludowi, który idzie za mną, bo jest znużony, a ja ścigam Zebacha i Salmunnę, królów Midianu. **6**. Lecz książęta Sukkot odpowiedzieli mu: Czy dłonie Zebacha i Salmunny są już w twoich rękach, żebyśmy mieli dać twemu wojsku chleba? **7**. Gedeon odpowiedział: Kiedy JAHWE wyda Zebacha i Salmunnę w moje ręce, wtedy wymłócę wasze ciała cierniem pustyni i ostami. **8**. Potem wyruszył stamtąd do Penuel i mówił do nich podobnie, ale ludzie z Penuel odpowiedzieli mu *tak samo* jak odpowiedzieli mieszkańcy Sukkot. **9**. Powiedział więc też mężczyznom z Penuel: Gdy wrócę w pokoju, zburzę tę wieżę. **10**. A Zebach i Salmunna byli w Karkor, a z nimi ich wojsko w liczbie około piętnastu tysięcy, wszyscy, którzy pozostali z całego wojska ludzi ze wschodu; a poległo sto dwadzieścia tysięcy mężczyzn dobywających miecz. **11**. Wtedy Gedeon ciągnął drogą tych, którzy mieszkali w namiotach, na wschód od Nobach i Jogbeha, i uderzył na obóz, który czuł się bezpieczny. **12**. A gdy Zebach i Salmunna uciekli, ścigał ich i pojmał obu królów Midianu, Zebecha i Salmunnę, całe zaś wojsko rozgromił. **13**. Potem Gedeon, syn Joasza, wrócił z bitwy, zanim wzeszło słońce; **14**. I schwytał młodzieńca spośród mieszkańców Sukkot, i wypytał go, a ten spisał mu książąt Sukkot i jego starszych, siedemdziesięciu siedmiu mężczyzn. **15**. Wtedy przyszedł do mężczyzn Sukkot i powiedział: Oto Zebach i Salmunna, z powodu których mi urągaliście, mówiąc: Czy dłonie Zebacha i Salmunny są już w twoich rękach, abyśmy mieli dać chleba twoim znużonym mężczyznom? **16**. Wziął więc starszych tego miasta oraz ciernie z pustyni i osty i wysmagał nimi mężczyzn Sukkot. **17**. Zburzył także wieżę Penuel i zabił mężczyzn tego miasta. **18**. Potem powiedział do Zebacha i Salmunny: Co to byli za mężczyźni, których zabiliście w Tabor? A oni odpowiedzieli: Byli tacy jak ty; każdy z nich z wyglądu jak syn króla. **19**. I powiedział: *To byli* moi bracia, synowie mojej matki. Jak żyje JAHWE, gdybyście zachowali ich przy życiu, nie zabiłbym was. **20**. Potem powiedział do Jetera, swego pierworodnego: Wstań i zabij ich. Lecz młodzieniec nie dobył swego miecza, ponieważ bał się, gdyż był jeszcze chłopcem. **21**. Wtedy Zebach i Salmunna powiedzieli: Ty wstań i rzuć się na nas, jaki bowiem mężczyzna, taka jego siła. Wstał więc Gedeon, zabił Zebacha i Salmunnę i zabrał klejnoty, które były na szyjach ich wielbłądów. **22**. I powiedzieli Izraelici do Gedeona: Panuj nad nami, ty i twój syn, i syn twego syna. Wybawiłeś nas bowiem z rąk Midianitów. **23**. Lecz Gedeon odpowiedział im: Nie ja będę panował nad wami ani nie mój syn będzie panował nad wami. JAHWE będzie panował nad wami. **24**. Gedeon powiedział jeszcze do nich: Będę was prosił o jedną rzecz, aby każdy z was dał mi kolczyki ze swego łupu. Mieli bowiem złote kolczyki, bo byli Izmaelitami. **25**. I powiedzieli: Chętnie damy. Rozpostarli szatę i każdy rzucał na nią kolczyki ze swoich łupów. **26**. I waga *tych* złotych kolczyków, o które poprosił, wyniosła tysiąc siedemset syklów złota, nie licząc klejnotów i wisiorków, i szkarłatnych szat, które nosili królowie Midianu, i nie licząc łańcuchów, które były na szyjach ich wielbłądów. **27**. A Gedeon zrobił z tego efod i umieścił go w swoim mieście, w Ofra. Tam cały Izrael, chodząc za nim, uprawiał nierząd, a stało się to sidłem dla Gedeona i jego domu. **28**. Tak Midianici zostali poniżeni przed synami Izraela i nie podnieśli już swoich głów. A ziemia żyła w pokoju przez czterdzieści lat za dni Gedeona. **29**. Wrócił więc Jerubbaal, syn Joasza, i mieszkał w swoim domu. **30**. A Gedeon miał siedemdziesięciu synów, którzy wyszli z jego bioder. Miał bowiem wiele żon. **31**. Również jego nałożnica, która była w Sychem, urodziła mu syna i nadała mu imię Abimelek. **32**. Potem Gedeon, syn Joasza, umarł w szczęśliwej starości i został pogrzebany w grobie swego ojca Joasza, w Ofra Abiezerytów. **33**. A gdy Gedeon umarł, synowie Izraela odwrócili się i uprawiali nierząd, idąc za Baalami, i ustanowili sobie Baal-Berita swoim bogiem. **34**. I synowie Izraela nie pamiętali o JAHWE, swym Bogu, który ich wyrwał z rąk wszystkich okolicznych wrogów; **35**. I nie okazali miłosierdzia domowi Jerubbaala, Gedeona, za wszystkie dobrodziejstwa, jakie wyświadczył on Izraelowi.

Rozdział 9

**1**. Wtedy Abimelek, syn Jerubbaala, poszedł do Sychem, do braci swej matki, i mówił do nich oraz do całej rodziny domu ojca swej matki: **2**. Powiedzcie do uszu wszystkich przełożonych Sychem: Co jest dla was lepsze: aby panowało nad wami siedemdziesięciu ludzi, wszyscy synowie Jerubbaala, czy żeby panował nad wami jeden człowiek? Pamiętajcie, że jestem z waszej kości i waszego ciała. **3**. Wtedy bracia jego matki opowiadali o nim wszystkie te słowa do uszu wszystkich przełożonych Sychem, a ich serce skłoniło się ku Abimelekowi, bo powiedzieli: To jest nasz brat. **4**. I dali mu siedemdziesiąt srebrników z domu Baal-Berita, a Abimelek najął za nie ludzi, lekkomyślnych próżniaków, którzy poszli za nim. **5**. Potem przyszedł do domu swojego ojca w Ofra i na jednym kamieniu zabił swoich braci, synów Jerubbaala, siedemdziesięciu ludzi. Został tylko Jotam, najmłodszy syn Jerubbaala, ponieważ się ukrył. **6**. Wtedy zebrali się wszyscy mężczyźni Sychem i cały dom Millo, poszli i obwołali Abimeleka królem na równinie, gdzie stał słup w Sychem. **7**. Gdy doniesiono o tym Jotamowi, poszedł, stanął na szczycie góry Gerizim, podniósł głos i zawołał do nich: Posłuchajcie mnie, panowie Sychem, a was *też* Bóg usłyszy. **8**. Zebrały się drzewa, aby namaścić nad sobą króla. I powiedziały do oliwki: Króluj nad nami. **9**. Lecz oliwka odpowiedziała: Czy mam porzucić swój tłuszcz, przez który czci się Boga i ludzi, i pójść, aby być postawiona nad drzewami? **10**. Potem drzewa powiedziały do drzewa figowego: Chodź ty i króluj nad nami. **11**. Lecz drzewo figowe odpowiedziało im: Czy mam porzucić swoją słodycz i wyborny owoc i pójść, aby być postawione nad drzewami? **12**. Następnie drzewa powiedziały do winorośli: Chodź ty i króluj nad nami. **13**. Lecz winorośl odpowiedziała im: Czy mam porzucić swój moszcz, który cieszy Boga i ludzi, i pójść, aby być postawiona nad drzewami? **14**. I wszystkie drzewa powiedziały do ostu: Chodź ty i króluj nad nami. **15**. A oset odpowiedział drzewom: Jeśli naprawdę chcecie namaścić mnie na króla nad sobą, chodźcie i chrońcie się w moim cieniu. A jeśli nie, niech ogień wyjdzie z ostu i spali cedry libańskie. **16**. Teraz więc, jeśli postąpiliście uczciwie i szczerze, ustanawiając sobie Abimeleka królem, i jeśli dobrze obeszliście się z Jerubbaalem i jego domem i odpłaciliście mu za dobrodziejstwa jego ręki; **17**. Mój ojciec walczył bowiem za was i narażał swe życie na niebezpieczeństwo, aby was wyrwać z ręki Midianitów; **18**. Wy zaś powstaliście dziś przeciw domowi mego ojca i zabiliście na jednym kamieniu jego synów, siedemdziesięciu ludzi, a syna jego służącej, Abimeleka, ustanowiliście królem nad ludźmi Sychem, dlatego że jest waszym bratem. **19**. Jeśli więc uczciwie i szczerze obeszliście się dziś z Jerubbaalem i z jego domem, cieszcie się z Abimeleka, a on niech się też cieszy z was. **20**. Lecz jeśli nie, niech wyjdzie ogień z Abimeleka i pożre mężczyzn Sychem i dom Millo; niech też wyjdzie ogień od mężczyzn Sychem i z domu Millo i pożre Abimeleka. **21**. Wtedy Jotam umknął, uciekł i przybył do Beer, gdzie mieszkał z obawy przed swym bratem Abimelekiem. **22**. A gdy Abimelek panował nad Izraelem przez trzy lata; **23**. Bóg posłał złego ducha między Abimeleka a mężczyzn Sychem; i mężczyźni Sychem zbuntowali się przeciw Abimelekowi; **24**. Aby została pomszczona krzywda dokonana na siedemdziesięciu synach Jerubbaala, aby ich krew spadła na ich brata Abimeleka, który ich zabił, i na mężczyzn Sychem, którzy pomogli mu zabić swoich braci. **25**. I mężczyźni Sychem zasadzili się na niego na szczycie gór i napadali na każdego, kto przechodził tamtą drogą. I doniesiono o tym Abimelekowi. **26**. Przyszedł też Gaal, syn Obeda, wraz ze swoimi braćmi, i przybył do Sychem, a mężczyźni Sychem zaufali mu. **27**. Potem wyszli na pola, zbierali *plony* swoich winnic, tłoczyli *winogrona* i urządzili zabawę. Następnie weszli do domu swoich bogów, jedli, pili i złorzeczyli Abimelekowi. **28**. Wtedy Gaal, syn Obeda, powiedział: Kim jest Abimelek i czym jest Sychem, żebyśmy mu służyli? Czy to nie jest syn Jerubbaala, a Zebul nie jest jego urzędnikiem? Służcie *raczej* mężczyznom Chamora, ojca Sychema. Dlaczego mielibyśmy służyć jemu? **29**. Oby kto dał ten lud w moje ręce, abym usunął Abimeleka! I powiedział Abimelekowi: Zbierz sobie wojsko i wyjdź. **30**. A gdy Zebul, przełożony tego miasta, usłyszał słowa Gaala, syna Obeda, zapłonął gniewem. **31**. I potajemnie wyprawił posłańców do Abimeleka, mówiąc: Oto Gaal, syn Obeda, wraz ze swoimi braćmi przyszedł do Sychem i oto podburzają miasto przeciwko tobie. **32**. Wstańcie więc nocą, ty i lud, który jest z tobą, i uczyńcie zasadzkę w polu. **33**. A rano, gdy słońce wzejdzie, wstaniesz i uderzysz na miasto. A gdy on i lud, który *jest* z nim, wyjdą przeciwko tobie, uczynisz z nim według swego uznania. **34**. Wstał więc w nocy Abimelek wraz z całym ludem, który z nim był, i zasadzili się na Sychem w czterech oddziałach. **35**. A Gaal, syn Obeda, wyszedł i stanął w samej bramie miasta; wtedy Abimelek wraz z ludem, który z nim był, wyszedł z zasadzki. **36**. A gdy Gaal zobaczył lud, powiedział do Zebula: Oto lud schodzi ze szczytu gór. Zebul odpowiedział mu: Widzisz cień gór i bierzesz go za ludzi. **37**. I Gaal powiedział powtórnie: Oto lud schodzi z góry, a jeden oddział idzie drogą przez równinę Meonenim. **38**. Wtedy Zebul powiedział do niego: Gdzież teraz są twoje usta, które mówiły: Kim jest Abimelek, abyśmy mu mieli służyć? Czyż to nie ten lud, którym wzgardziłeś? Wyjdź teraz i walcz z nim. **39**. Wyszedł więc Gaal na czele mężczyzn Sychem i walczył z Abimelekiem. **40**. I Abimelek ścigał go, gdy przed nim uciekał, a poległo wielu rannych aż do samej bramy. **41**. Potem Abimelek został w Arum. A Zebul wygnał Gaala z jego braćmi tak, że nie mogli mieszkać w Sychem. **42**. Nazajutrz lud wyszedł w pole i doniesiono o tym Abimelekowi. **43**. Wziął więc lud, podzielił go na trzy oddziały i zasadził się w polu; a gdy zobaczył, że lud wychodzi z miasta, uderzył na niego i pobił *go*. **44**. Abimelek i oddziały, które z nim były, wyruszyli i stanęli u samej bramy miasta, inne dwa oddziały zaś uderzyły na wszystkich, którzy *byli* na polu, i pobiły ich. **45**. I Abimelek nacierał na miasto przez cały ten dzień, i zdobył je; a lud, który w nim *był*, zabił, miasto zaś zburzył i rozsiał na nim sól. **46**. A kiedy usłyszeli o tym wszyscy mężczyźni, którzy byli w wieży Sychem, weszli do twierdzy domu boga Berit. **47**. I doniesiono Abimelekowi, że zgromadzili się tam wszyscy mężczyźni z wieży Sychem. **48**. Wtedy Abimelek wszedł na górę Salmon, on i cały lud, który z nim był; zabrał ze sobą siekierę, uciął gałąź z drzewa, wziął ją, włożył na swoje ramiona i powiedział do ludu, który z nim był: Co widzicie, że uczyniłem, szybko czyńcie to samo. **49**. Każdy więc z całego ludu uciął swoją gałąź i poszedł za Abimelekiem; potem kładli je dokoła twierdzy i spalili nimi twierdzę ogniem. I zginęli tam wszyscy ludzie z wieży Sychem, około tysiąca mężczyzn i kobiet. **50**. Potem Abimelek poszedł do Tebes, rozbił obóz naprzeciwko Tebes i zdobył je. **51**. Lecz w środku miasta była potężna wieża, do której uciekli wszyscy mężczyźni, kobiety i wszyscy naczelnicy miasta. Zamknęli ją za sobą i weszli na dach wieży. **52**. Wtedy Abimelek podszedł aż do samej wieży i nacierał na nią. Kiedy stanął u samych drzwi wieży, chciał ją spalić ogniem. **53**. A pewna kobieta zrzuciła kawałek kamienia młyńskiego na głowę Abimeleka i rozbiła mu czaszkę. **54**. On natychmiast zawołał młodzieńca, który nosił jego broń, i powiedział mu: Dobądź swój miecz i zabij mnie, by nie mówiono o mnie: Kobieta go zabiła. Przebił go więc jego giermek, tak że umarł. **55**. A gdy mężczyźni Izraela zobaczyli, że Abimelek umarł, rozeszli się, każdy do swego miejsca. **56**. Tak Bóg odpłacił Abimelekowi za zło, które wyrządził swemu ojcu, zabijając siedemdziesięciu swych braci. **57**. I całe zło mężczyzn Sychem Bóg obrócił na ich głowy. Tak przyszło na nich przekleństwo Jotama, syna Jerubbaala.

Rozdział 10

**1**. Po Abimeleku powstał, aby bronić Izraela, Tola, syn Puy, syna Doda, mężczyzna z *pokolenia* Issachara. Mieszkał on w Szamir, na górze Efraim. **2**. Sądził on Izraela przez dwadzieścia trzy lata, po czym umarł i został pogrzebany w Szamir. **3**. A po nim powstał Jair Gileadczyk, który sądził Izraela przez dwadzieścia dwa lata. **4**. Miał on trzydziestu synów, którzy jeździli na trzydziestu oślętach, a mieli trzydzieści miast zwanych do dziś Chawot-Jair, a *są one* w ziemi Gilead. **5**. Umarł Jair i został pogrzebany w Kamon. **6**. A synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach JAHWE, służąc Baalom i Asztartom, bogom Syrii, bogom Sydonu, bogom Moabu, bogom synów Ammona i bogom filistyńskim, a opuścili JAHWE i nie służyli mu. **7**. Dlatego gniew JAHWE zapłonął przeciw Izraelowi i wydał ich w ręce Filistynów oraz w ręce synów Ammona. **8**. Oni trapili i uciskali synów Izraela od tego roku przez osiemnaście lat — wszystkich synów Izraela, którzy byli za Jordanem w ziemi Amorytów, która jest w Gileadzie. **9**. Synowie Ammona przeprawili się też za Jordan, aby walczyć z Judą i Beniaminem, a także z domem Efraima, i Izrael był bardzo uciskany. **10**. Wtedy synowie Izraela wołali do JAHWE: Zgrzeszyliśmy przeciw tobie, bo opuściliśmy naszego Boga, a służyliśmy Baalom. **11**. I JAHWE powiedział do synów Izraela: Czy *nie wybawiłem* was od Egipcjan, od Amorytów, od synów Ammona i od Filistynów? **12**. I od Sydończyków, Amalekitów i Mahanitów, którzy was gnębili? Gdy wołaliście do mnie, czy nie wybawiłem was z ich rąk? **13**. Lecz wy mnie opuściliście i służyliście obcym bogom. Dlatego już was więcej nie wybawię. **14**. Idźcie i wołajcie do bogów, których sobie wybraliście. Niech oni was wybawią w czasie waszego ucisku. **15**. Synowie Izraela odpowiedzieli JAHWE: Zgrzeszyliśmy. Uczyń z nami, co wydaje się dobre w twoich oczach, tylko wybaw nas, prosimy, dzisiaj. **16**. Wyrzucili więc obcych bogów spośród siebie i służyli JAHWE, a *PAN* wzruszył się niedolą Izraela. **17**. Tymczasem synowie Ammona zebrali się i rozbili obóz w Gileadzie. Także synowie Izraela zebrali się i rozbili obóz w Mispie. **18**. Wtedy lud i przełożeni Gileadu mówili między sobą: Kto pierwszy podejmie walkę z synami Ammona, ten stanie na czele wszystkich mieszkańców Gileadu.

Rozdział 11

**1**. A Jefte Gileadczyk był dzielnym wojownikiem, a był synem nierządnicy. Jeftego spłodził Gilead. **2**. *Ale* również żona Gileada urodziła mu synów; gdy więc synowie tej żony dorośli, wygnali Jeftego, mówiąc mu: Nie będziesz brał dziedzictwa w domu naszego ojca, gdyż jesteś synem obcej kobiety. **3**. Jefte uciekł więc przed swoimi braćmi i zamieszkał w ziemi Tob. Przyłączyli się do niego ludzie próżni i wyruszali z nim. **4**. Po pewnym czasie synowie Ammona walczyli z Izraelem. **5**. A gdy Ammonici zaczęli walczyć z Izraelem, starsi z Gileadu poszli sprowadzić Jeftego z ziemi Tob. **6**. I powiedzieli mu: Chodź i bądź naszym dowódcą, a będziemy walczyć przeciwko synom Ammona. **7**. Lecz Jefte odpowiedział starszym Gileadu: Czy wy nie znienawidziliście mnie i nie wygnaliście mnie z domu mego ojca? Dlaczego przyszliście do mnie teraz, gdy *znajdujecie się* w ucisku? **8**. Wtedy starsi Gileadu powiedzieli do Jeftego: Dlatego teraz zwracamy się do ciebie, abyś poszedł z nami i walczył przeciwko synom Ammona, i był naszym wodzem nad wszystkimi mieszkańcami Gileadu. **9**. I Jefte odpowiedział starszym z Gileadu: Jeśli sprowadzicie mnie, abym walczył przeciwko synom Ammona, a JAHWE mi ich wyda, czy będę waszym wodzem? **10**. I starsi Gileadu odpowiedzieli Jeftemu: JAHWE będzie świadkiem między nami, jeśli nie postąpimy według twego słowa. **11**. Wtedy Jefte poszedł ze starszymi Gileadu i lud ustanowił go nad sobą dowódcą i wodzem. I Jefte powtórzył wszystkie te słowa przed JAHWE w Mispie. **12**. Potem Jefte wyprawił posłańców do króla synów Ammona, mówiąc: Co zaszło między mną a tobą, że wyruszyłeś przeciwko mnie, aby walczyć w mojej ziemi? **13**. Król synów Ammona odpowiedział posłańcom Jeftego: Ponieważ Izrael po wyjściu z Egiptu zajął moją ziemię od Arnonu aż do Jabbok i aż do Jordanu. Dlatego teraz zwróć mi ją pokojowo. **14**. Jefte po raz drugi wyprawił posłańców do króla synów Ammona. **15**. I powiedział mu: Tak mówi Jefte: Izrael nie zajął ziemi Moabu ani ziemi synów Ammona. **16**. Lecz gdy Izrael wychodził z Egiptu przez pustynię aż do Morza Czerwonego i przyszedł do Kadesz; **17**. Wtedy Izrael wyprawił posłów do króla Edomu, *mówiąc*: Pozwól mi, proszę, przejść przez twoją ziemię. Lecz król Edomu nie pozwolił. Posłał także do króla Moabu, i *on* nie pozwolił. Izrael więc pozostał w Kadesz. **18**. A gdy szedł przez pustynię, obszedł ziemię Edomu i ziemię Moabu i przyszedł od wschodniej strony ziemi Moabu, i rozbił obóz za Arnonem, lecz nie wszedł w granice Moabu, bo Arnon *jest* granicą Moabu. **19**. Dlatego Izrael wyprawił posłańców do Sichona, króla Amorytów, króla w Cheszbonie, i Izrael powiedział mu: Pozwól nam, proszę, przejść przez twoją ziemię aż do mego miejsca. **20**. Lecz Sichon nie dowierzał Izraelowi, że chce przejść przez jego granicę; przeciwnie, Sichon zebrał cały swój lud i rozbił obóz w Jahaza, i stoczył bitwę z Izraelem. **21**. JAHWE, Bóg Izraela, wydał zaś Sichona i cały jego lud w ręce Izraela, który ich pobił. Izrael wziął więc w posiadanie całą ziemię Amorytów, którzy w niej mieszkali. **22**. Tak wziął w posiadanie wszystkie granice Amorytów: od Arnon aż do Jabbok i od pustyni aż do Jordanu. **23**. Teraz więc JAHWE, Bóg Izraela, wypędził Amorytów przed swym ludem Izraelem, a ty chcesz ją posiąść? **24**. Czyż nie weźmiesz w posiadanie tego, co daje ci posiąść Kemosz, twój bóg? Tak i my posiądziemy ziemię tego, kogo JAHWE, nasz Bóg, wygnał przed nami. **25**. A teraz — czy jesteś lepszy od Balaka, syna Sippora, króla Moabu? Czy on się kiedyś spierał z Izraelem? Czy kiedyś z nim walczył? **26**. Oto przez trzysta lat Izrael mieszkał w Cheszbonie i w przyległych do niego wioskach, także w Aroerze i w przyległych do niego wioskach oraz we wszystkich miastach, które są przy granicy Arnonu. Dlaczego nie próbowaliście ich odzyskać przez ten czas? **27**. Nie ja zawiniłem tobie, ale ty wyrządzasz mi zło, że walczysz ze mną. Niech JAHWE, który jest Sędzią, rozsądzi dziś między synami Izraela a synami Ammona. **28**. Lecz król synów Ammona nie posłuchał słów Jeftego, które mu przekazał. **29**. Wtedy Duch JAHWE zstąpił na Jeftego, który przeszedł przez Gilead i Manassesa, przeszedł też przez Mispę w Gileadzie, a z Mispy w Gileadzie ciągnął przeciw synom Ammona. **30**. Tam Jefte złożył JAHWE ślub, mówiąc: Jeśli naprawdę wydasz synów Ammona w moje ręce; **31**. Wtedy to, co wyjdzie z drzwi mego domu naprzeciw mnie, gdy wrócę w pokoju od synów Ammona, będzie należało do JAHWE albo ofiaruję to na całopalenie. **32**. Wyruszył więc Jefte przeciwko synom Ammona, by walczyć z nimi, a JAHWE wydał ich w jego ręce. **33**. I zadał im wielką klęskę od Aroeru aż do wejścia do Menit — w dwudziestu miastach — i aż do równiny winnic. Tak synowie Ammona zostali poniżeni przed synami Izraela. **34**. A gdy Jefte wracał do Mispy, do swego domu, oto jego córka wyszła mu naprzeciw, z bębnami i muzyką. A była ona jedynaczką, *bo* nie miał żadnego syna ani innej córki. **35**. I gdy ją zobaczył, rozdarł swoje szaty i powiedział: Ach, moja córko, bardzo mnie zasmuciłaś! I jesteś z tych, którzy mnie zasmucają, bo złożyłem ślub JAHWE i nie mogę tego cofnąć. **36**. Ona mu odpowiedziała: Ojcze mój, jeśli złożyłeś ślub JAHWE, uczyń ze mną tak, jak wypowiedziały twoje usta; JAHWE bowiem dał ci pomstę na twoich wrogach, na synach Ammona. **37**. Powiedziała też do swego ojca: Tylko uczyń dla mnie to jedno: wypuść mnie na dwa miesiące, bym mogła pójść i chodzić po górach, i opłakiwać moje dziewictwo, ja i moje towarzyszki. **38**. A *on* powiedział: Idź. I wypuścił ją na dwa miesiące. Poszła więc wraz ze swoimi towarzyszkami i opłakiwała swoje dziewictwo w górach. **39**. A gdy minęły dwa miesiące, wróciła do swego ojca i wypełnił on na niej swój ślub, który złożył, a ona nie obcowała z mężczyzną. I weszło to w zwyczaj w Izraelu; **40**. *Że* każdego roku schodziły się córki Izraela, aby przez cztery dni w roku rozmawiać z córką Jeftego Gileadczyka.

Rozdział 12

**1**. Potem zebrali się mężczyźni Efraimici i wyruszyli na północ, po czym powiedzieli do Jeftego: Dlaczego poszedłeś walczyć przeciwko synom Ammona, a nas nie wezwałeś, abyśmy poszli z tobą? Spalimy ogniem twój dom nad tobą. **2**. I Jefte powiedział im: Ja i mój lud mieliśmy niemały spór z synami Ammona; i wzywałem was, lecz nie wybawiliście mnie z ich rąk. **3**. A widząc, że nie chcieliście mnie wybawić, naraziłem swoje życie i wyruszyłem na synów Ammona, a JAHWE wydał ich w moje ręce. Dlaczego więc przyszliście dziś do mnie, by walczyć ze mną? **4**. Zebrał więc Jefte wszystkich mężczyzn z Gileadu i walczył z Efraimem. I mężczyźni z Gileadu pobili Efraima, gdyż ci mówili: Wy, Gileadczycy, *którzy mieszkacie* między Efraimitami a Manassesytami, jesteście zbiegami z Efraima. **5**. I Gileadczycy odebrali brody Jordanu Efraimowi. A gdy uciekający Efraimita mówił: Pozwólcie mi przejść, wtedy mężczyźni Gileadu pytali: Czy jesteś Efraimitą? A jeśli odpowiadał: Nie; **6**. Wtedy mówili do niego: Wymów teraz: szibbolet, a ten mówił: sibbolet, bo inaczej nie mógł wymówić. Wtedy chwytali go i zabijali przy brodach Jordanu. I poległo w tym czasie z Efraima czterdzieści dwa tysiące. **7**. A Jefte Gileadczyk sądził Izraela przez sześć lat. Potem umarł Jefte Gileadczyk i został pogrzebany w *jednym* z miast Gileadu. **8**. Po nim sądził Izraela Ibsan z Betlejem. **9**. A miał trzydziestu synów i trzydzieści córek, które powydawał z domu *za mąż*, a spoza domu sprowadził trzydzieści żon dla swoich synów. I sądził Izraela przez siedem lat. **10**. Potem Ibsan umarł i został pogrzebany w Betlejem. **11**. A po nim sądził Izraela Elon Zebulonita. Sądził on Izraela przez dziesięć lat. **12**. Potem Elon Zebulonita umarł i został pogrzebany w Ajjalonie, w ziemi Zebulona. **13**. A po nim sądził Izraela Abdon, syn Hillela, Piratończyk. **14**. Miał on czterdziestu synów i trzydziestu wnuków, którzy jeździli na siedemdziesięciu oślętach. Sądził on Izraela przez osiem lat. **15**. Potem umarł Abdon, syn Hillela, Piratończyk, i został pogrzebany w Piratonie, w ziemi Efraima, na górze Amalekitów.

Rozdział 13

**1**. Potem synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach JAHWE. I wydał ich JAHWE w ręce Filistynów na czterdzieści lat. **2**. A był pewien mężczyzna z Sorea, z pokolenia Dana, imieniem Manoach, a jego żona była niepłodna i nie rodziła. **3**. I Anioł JAHWE ukazał się tej kobiecie, i powiedział do niej: Oto jesteś niepłodna i nie rodziłaś, ale poczniesz i urodzisz syna. **4**. Dlatego teraz strzeż się, nie pij wina ani mocnego napoju i nie jedz nic nieczystego; **5**. Bo oto poczniesz i urodzisz syna, a brzytwa nie dotknie jego głowy, bo to dziecko będzie nazirejczykiem dla Boga *już* od łona. I zacznie on wybawiać Izraela z rąk Filistynów. **6**. Wtedy kobieta przyszła i powiedziała swemu mężowi: Przyszedł do mnie mąż Boży, którego oblicze było jak oblicze Anioła Boga, bardzo straszne. Nie pytałam go, skąd jest, nie oznajmił mi też swego imienia. **7**. Powiedział mi tylko: Oto poczniesz i urodzisz syna. Teraz więc nie pij wina ani mocnego napoju i nie jedz niczego nieczystego, gdyż dziecko będzie nazirejczykiem dla Boga *już* od łona aż do dnia swojej śmierci. **8**. Wtedy Manoach modlił się do JAHWE, mówiąc: Proszę, Panie mój, niech mąż Boży, którego posłałeś, przyjdzie znowu do nas i nauczy nas, co mamy czynić z dzieckiem, które się urodzi. **9**. I Bóg wysłuchał głosu Manoacha. Przyszedł znowu Anioł Boga do tej kobiety, gdy siedziała na polu, lecz nie było przy niej jej męża Manoacha. **10**. Kobieta pobiegła więc szybko i opowiedziała swemu mężowi: Oto ukazał mi się ten mąż, który przyszedł do mnie tamtego dnia. **11**. A Manoach wstał i poszedł za swoją żoną. Gdy przyszedł do tego męża, powiedział mu: Czy jesteś tym mężem, który rozmawiał z *moją* żoną? A on odpowiedział: Jestem. **12**. Manoach powiedział: Niech się teraz spełni twoje słowo. Lecz jak mamy postępować z dzieckiem i co mamy dla niego zrobić? **13**. I Anioł JAHWE odpowiedział Manoachowi: Niech *twoja* żona wystrzega się wszystkiego, co jej powiedziałem. **14**. Niech nie je niczego, co pochodzi z winorośli; także niech nie pije wina ani mocnego napoju, ani niech nie je żadnej rzeczy nieczystej. Niech przestrzega wszystkiego, co jej przykazałem. **15**. Wtedy Manoach powiedział do Anioła JAHWE: Pozwól, proszę, że cię zatrzymamy i przygotujemy dla ciebie koźlątko. **16**. Lecz Anioł JAHWE odpowiedział Manoachowi: Choćbyś mnie zatrzymał, nie będę jadł twego chleba. Ale jeśli chcesz złożyć całopalenie, złóż je JAHWE. Manoach nie wiedział bowiem, że to był Anioł JAHWE. **17**. I Manoach powiedział do Anioła JAHWE: Jakie jest twoje imię, *abyśmy* cię uczcili, gdy spełni się twoje słowo? **18**. Anioł JAHWE odpowiedział: Dlaczego pytasz o moje imię, które jest tajemnicze? **19**. Wziął więc Manoach koźlę oraz ofiarę pokarmową i złożył to na skale JAHWE. A uczynił on cud, a Manoach i jego żona patrzyli *na to*. **20**. A gdy płomień wznosił się z ołtarza ku niebu, wtedy Anioł JAHWE wstąpił w płomień ołtarza, a Manoach i jego żona, widząc to, upadli na twarze na ziemię. **21**. I Anioł JAHWE już więcej nie ukazał się Manoachowi ani jego żonie. Wtedy Manoach poznał, że to był Anioł JAHWE. **22**. Potem Manoach powiedział do swojej żony: Na pewno umrzemy, bo widzieliśmy Boga. **23**. Jego żona zaś odpowiedziała mu: Gdyby JAHWE chciał nas zabić, nie przyjąłby z naszych rąk całopalenia i ofiary pokarmowej ani nie ukazałby nam tego wszystkiego, ani nie objawiłby nam teraz takich rzeczy. **24**. Kobieta urodziła więc syna i nadała mu imię Samson. I dziecko rosło, a JAHWE mu błogosławił. **25**. I Duch JAHWE zaczął go pobudzać w obozie Dan, między Sorea a Esztaol.

Rozdział 14

**1**. Samson poszedł do Timny i zobaczył tam kobietę z córek Filistynów. **2**. A gdy wrócił, oznajmił swemu ojcu i swej matce: Widziałem w Timnie kobietę z córek Filistynów. Weźcie mi ją więc za żonę. **3**. Jego ojciec i matka powiedzieli mu: Czy nie ma kobiety wśród córek twych braci ani w całym moim ludzie, że chcesz iść i wziąć sobie żonę spośród nieobrzezanych Filistynów? Samson odpowiedział swemu ojcu: Weźcie mi tę, bo spodobała się moim oczom. **4**. A jego ojciec i matka nie wiedzieli, że to wyszło od JAHWE, bo on szukał sposobności przeciwko Filistynom. W tym czasie bowiem Filistyni panowali nad Izraelem. **5**. Samson poszedł więc ze swoim ojcem i *swoją* matką do Timny i przyszli do winnic Timny. A oto młody, ryczący lew wybiegł mu naprzeciw. **6**. Wtedy Duch JAHWE zawładnął nim i rozdarł on lwa, jakby rozdarł koźlę, choć nie miał nic w ręku. Jednak swojemu ojcu i *swojej* matce nie powiedział o tym, co uczynił. **7**. Potem przyszedł i rozmawiał z tą kobietą, a ona podobała się Samsonowi. **8**. A kiedy po kilku dniach wrócił, aby ją pojąć *za żonę*, zboczył *z drogi*, aby obejrzeć padlinę lwa. A oto rój pszczół i miód *były* w padlinie lwa. **9**. Wziął go do rąk, szedł drogą i jadł, a gdy przyszedł do swego ojca i *swej* matki, dał im i jedli. Nie powiedział im jednak, że miodu nabrał z padliny lwa. **10**. Potem jego ojciec poszedł do tej kobiety i Samson wyprawił tam wesele. Tak bowiem zwykli czynić młodzieńcy. **11**. A gdy *Filistyni* ujrzeli go, wzięli trzydziestu towarzyszy, aby przy nim byli. **12**. I Samson powiedział do nich: Zadam wam zagadkę. Jeśli ją rozwiążecie w ciągu siedmiu dni wesela i wyjaśnicie mi ją, dam wam trzydzieści prześcieradeł i trzydzieści szat zamiennych. **13**. A jeśli mi *jej* nie rozwiążecie, wtedy to wy dacie mi trzydzieści prześcieradeł i trzydzieści szat zamiennych. Odpowiedzieli mu: Zadaj swoją zagadkę, a my jej posłuchamy. **14**. I powiedział do nich: Z pożerającego wyszedł pokarm, a z mocnego wyszła słodycz. I przez trzy dni nie mogli rozwiązać tej zagadki. **15**. I powiedzieli siódmego dnia do żony Samsona: Namów swego męża, aby nam zdradził zagadkę, inaczej spalimy ogniem ciebie i dom twego ojca. Czy po to nas wezwaliście, aby nas ograbić? Czy nie po to? **16**. Płakała więc żona Samsona przed nim, mówiąc: Tak naprawdę nienawidzisz mnie i nie kochasz mnie. Zadałeś synom mego ludu zagadkę i nie chcesz mi jej wyjaśnić. I powiedział jej: Oto nie wyjaśniłem jej swojemu ojcu i *swojej* matce, a tobie miałbym ją wyjaśnić? **17**. I płakała przed nim przez siedem dni, póki trwało wesele. A siódmego dnia wyjaśnił jej, bo mu się naprzykrzała. A ona powiedziała zagadkę synom swego ludu. **18**. A siódmego dnia przed zachodem słońca mężczyźni tego miasta powiedzieli do niego: Cóż słodszego nad miód, a co mocniejszego nad lwa? On im odpowiedział: Gdybyście nie orali moją jałowicą, nie odgadlibyście mojej zagadki. **19**. Potem zstąpił na niego Duch JAHWE i poszedł do Aszkelonu, zabił trzydziestu mężczyzn spośród nich, zdjął z nich łupy i dał *szaty* zamienne tym, którzy rozwiązali zagadkę. I rozpalił się jego gniew, i poszedł do domu swojego ojca. **20**. Żona Samsona zaś została oddana jego towarzyszowi, który był jego przyjacielem.

Rozdział 15

**1**. Po *kilku* dniach, w czasie żniw pszenicy, Samson odwiedził swoją żonę. Przyniósł jej koźlątko i mówił: Wejdę do swojej żony, do jej pokoju. Lecz jej ojciec nie pozwolił mu wejść. **2**. Jej ojciec powiedział: Myślałem, że ją znienawidziłeś, dałem ją więc twemu towarzyszowi. Czy jej młodsza siostra nie jest piękniejsza od niej? Weź ją sobie zamiast niej. **3**. I Samson odpowiedział im: Już teraz będę bez winy wobec Filistynów, choć uczynię im coś złego. **4**. Poszedł więc Samson i nałapał trzysta lisów, wziął pochodnie, przywiązał ogon do ogona, a pośrodku między dwoma ogonami uwiązał po jednej pochodni. **5**. Potem podpalił pochodnie i wypuścił *je* na zboża Filistynów, i spalił tak stogi, jak i stojące zboża oraz winnice z oliwkami. **6**. Wtedy Filistyni powiedzieli: Któż to uczynił? I odpowiedziano: Samson, zięć Timnity, ponieważ ten odebrał mu żonę i dał ją jego towarzyszowi. Poszli więc Filistyni i spalili ją i jej ojca. **7**. Samson powiedział im: Chociaż tak uczyniliście, jeszcze się zemszczę na was, a potem ustąpię. **8**. I zadał im wielką klęskę, bijąc od bioder aż do goleni, po czym odszedł i zamieszkał na wierzchołku skały Etam. **9**. Wtedy Filistyni wyruszyli, rozbili obóz w Judzie i rozciągnęli się *aż* do Lechi. **10**. Mężczyźni Judy wówczas powiedzieli: Dlaczego wyruszyliście przeciwko nam? I odpowiedzieli: Przyszliśmy, aby związać Samsona i uczynić mu tak, jak *on* nam uczynił. **11**. Wyruszyło więc trzy tysiące mężczyzn z Judy na szczyt skały Etam i powiedzieli do Samsona: Czy nie wiesz, że Filistyni panują nad nami? I co nam uczyniłeś? I odpowiedział im: Jak oni mi uczynili, tak ja im uczyniłem. **12**. I powiedzieli mu: Przyszliśmy, aby cię związać i wydać w ręce Filistynów. Samson odpowiedział im: Przysięgnijcie mi, że sami się na mnie nie targniecie. **13**. A oni mu odpowiedzieli: Nie, tylko zwiążemy cię i wydamy w ich ręce, lecz cię nie zabijemy. Związali go więc dwoma nowymi powrozami i sprowadzili go ze skały. **14**. Gdy przybył do Lechi, Filistyni z krzykiem wyszli mu na spotkanie. Wtedy Duch JAHWE zawładnął nim i powrozy, które były na jego ramionach, stały się jak lniane nici spalone ogniem i rozerwały się więzy na jego rękach. **15**. Następnie znalazł świeżą oślą szczękę, wyciągnął po nią rękę, wziął ją i zabił nią tysiąc mężczyzn. **16**. Potem Samson powiedział: Szczęką oślą, stos na stosach, szczęką oślą zabiłem tysiąc mężczyzn. **17**. A gdy przestał mówić, wyrzucił szczękę z ręki i nazwał to miejsce Ramat-Lechi. **18**. Wtedy odczuł wielkie pragnienie i zawołał do JAHWE: Ty dałeś przez rękę swego sługi to wielkie wybawienie, a teraz mam umrzeć z pragnienia albo wpaść w ręce nieobrzezanych? **19**. A Bóg rozszczepił *wgłębienie* skalne, które było w Lechi, i wyszły z niego wody. Napił się i ożył jego duch, i odzyskał siły. Dlatego nadał temu miejscu nazwę: En-Hakkore, a jest *ono* w Lechi aż do dziś. **20**. I sądził Izraela za dni Filistynów przez dwadzieścia lat.

Rozdział 16

**1**. Potem Samson poszedł do Gazy i gdy zobaczył tam nierządnicę, obcował z nią. **2**. I powiadomiono mieszkańców Gazy: Przybył tu Samson. Otoczyli go więc i czyhali na niego przez całą noc w bramie miasta. Zachowywali się cicho przez całą noc, mówiąc: Gdy zacznie świtać, zabijemy go. **3**. Ale Samson spał do północy, a o północy wstał, chwycił wrota bramy miejskiej z dwoma słupami i wyrwał je z zasuwą, potem włożył na swoje ramiona i zaniósł je na szczyt góry, która była naprzeciw Hebronu. **4**. Potem w dolinie Sorek zakochał się w kobiecie, która miała na imię Dalila. **5**. I przyszli do niej książęta Filistynów i powiedzieli jej: Oszukaj go i dowiedz się, w czym *tkwi* jego wielka siła i jak moglibyśmy go pokonać, by go związać i gnębić, a każdy z nas da ci tysiąc sto srebrników. **6**. Powiedziała więc Dalila do Samsona: Powiedz mi, proszę, w czym tkwi twoja wielka siła i czym można by cię związać, by cię gnębić? **7**. Samson jej odpowiedział: Gdyby mnie związano siedmioma świeżymi witkami, które jeszcze nie wyschły, wtedy osłabnę i będę jak każdy inny człowiek. **8**. I książęta Filistynów przynieśli jej siedem świeżych witek, które jeszcze nie wyschły, i związała go nimi. **9**. Tymczasem czyhający na niego siedzieli u niej w komorze. Wtedy powiedziała mu: Filistyni nad tobą, Samsonie! Lecz *on* zerwał witki, jakby ktoś zerwał zgrzebną nić, gdy dotknie jej ogień. Nie poznano więc, *w czym tkwiła* jego siła. **10**. Potem Dalila powiedziała do Samsona: Oszukałeś mnie i skłamałeś mi. Teraz powiedz mi, proszę, czym można by cię związać? **11**. A on jej odpowiedział: Gdyby mnie związano nowymi powrozami, których *jeszcze* nie używano, wtedy osłabnę i będę jak każdy inny człowiek. **12**. Dalila wzięła więc nowe powrozy i związała go nimi, i powiedziała do niego: Filistyni nad tobą, Samsonie! A czyhający na niego siedzieli w komorze, lecz *on* porwał je ze swych ramion jak nici. **13**. Wtedy Dalila powiedziała do Samsona: Aż dotąd szydziłeś ze mnie i okłamywałeś mnie. Powiedz mi, czym można by cię związać? I powiedział jej: Jeśli spleciesz siedem pasm z mojej głowy w osnowę przędzy. **14**. Ona wtedy przybiła *je* kołkiem i powiedziała do niego: Filistyni nad tobą, Samsonie! Lecz *on* obudził się ze snu i wyrwał kołek z osnową i z wałkiem. **15**. Znowu powiedziała do niego: Jak możesz mówić: Kocham cię, skoro twoje serce nie jest ze mną. Już trzykrotnie mnie oszukałeś i nie powiedziałeś mi, w czym tkwi twoja wielka siła. **16**. A gdy mu się tak naprzykrzała słowami każdego dnia i naciskała na niego tak, że jego dusza zmęczyła się na śmierć; **17**. Wtedy otworzył przed nią całe swoje serce i powiedział jej: Brzytwa nigdy nie dotknęła mojej głowy, bo jestem nazirejczykiem dla Boga *już* z łona mojej matki. Jeśli zostanę ogolony, odejdzie ode mnie moja siła, osłabnę i będę jak każdy inny człowiek. **18**. A gdy Dalila spostrzegła, że otworzył przed nią całe swoje serce, wezwała książąt Filistynów, mówiąc: Przyjdźcie raz *jeszcze*, gdyż otworzył przede mną całe swoje serce. Przyszli więc do niej książęta Filistynów, niosąc srebro w rękach. **19**. Wtedy uśpiła go na swoich kolanach, przywołała *pewnego* człowieka i kazała zgolić siedem pasm jego głowy; potem zaczęła go gnębić, a jego siła odeszła od niego. **20**. I powiedziała: Filistyni nad tobą, Samsonie! A gdy się obudził ze snu, powiedział: Wyjdę jak poprzednio i otrząsnę się. Lecz nie wiedział, że JAHWE odstąpił od niego. **21**. Wtedy Filistyni pojmali go, wyłupili mu oczy i zaprowadzili do Gazy, a tam związali go dwoma spiżowymi łańcuchami i musiał mleć w domu więźniów. **22**. Potem włosy na jego głowie zaczęły odrastać po ogoleniu. **23**. A książęta Filistynów zebrali się, aby złożyć swemu bogu Dagonowi wielką ofiarę i radować się. Mówili bowiem: Nasz bóg wydał w nasze ręce Samsona, naszego wroga. **24**. Kiedy ludzie widzieli go, chwalili swego boga, bo mówili: Nasz bóg wydał w nasze ręce naszego wroga, tego, który pustoszył naszą ziemię i który wielu z naszych pozabijał. **25**. A gdy ich serca się rozweseliły, powiedzieli: Zawołajcie Samsona, aby nas zabawiał. Przywołano więc Samsona z domu więźniów, aby ich zabawiał. I postawili go między dwiema kolumnami. **26**. Wtedy Samson powiedział do chłopca, który go trzymał za rękę: Poprowadź mnie, abym mógł dotknąć kolumn, na których stoi dom, abym się o nie oparł. **27**. A dom był pełen mężczyzn i kobiet, *byli* tam wszyscy książęta Filistynów, na dachu zaś *było* około trzech tysięcy mężczyzn i kobiet, którzy się przyglądali, gdy Samson *ich* zabawiał. **28**. Wówczas Samson wezwał JAHWE i powiedział: Panie BOŻE, wspomnij na mnie, proszę, i wzmocnij mnie tylko ten jeden raz, Boże, abym mógł się zemścić już na Filistynach za dwoje moich oczu. **29**. Ujął więc Samson obie środkowe kolumny, na których stał dom i o które się wsparł, jedną swoją prawą ręką, a drugą swoją lewą ręką. **30**. Potem Samson powiedział: Niech umrę z Filistynami. A gdy się o nie mocno oparł, dom upadł na książąt i na cały lud, który w nim był. A martwych, których zabił przy swojej śmierci, było więcej niż tych, których zabił za swego życia. **31**. I przyszli jego bracia i cały dom jego ojca, wzięli go, wrócili i pogrzebali go między Sorea a Esztaol, w grobie Manoacha, jego ojca. A sądził on Izraela przez dwadzieścia lat.

Rozdział 17

**1**. A był pewien człowiek z góry Efraim imieniem Micheasz. **2**. Powiedział on do swojej matki: Te tysiąc sto srebrników, które ci ukradziono, z powodu których przeklinałaś i o których mówiłaś do moich uszu, otóż *to* srebro jest u mnie, ja je wziąłem. I jego matka powiedziała: Błogosławiony jesteś, mój synu, *przez* JAHWE. **3**. I zwrócił swej matce owe tysiąc sto srebrników, po czym matka powiedziała: Poświęciłam to srebro JAHWE ze swojej ręki *dla ciebie*, mój synu, aby uczyniono *z niego* posąg ryty oraz posąg odlany, dlatego teraz oddaję ci je. **4**. Lecz on zwrócił to srebro swojej matce. Wtedy jego matka wzięła dwieście srebrników, dała je złotnikowi, a on uczynił z nich posąg ryty oraz posąg odlany, które stały *potem* w domu Micheasza. **5**. A Micheasz miał u siebie kaplicę bogów, sporządził też efod i terafim i poświęcił jednego ze swych synów, aby był jego kapłanem. **6**. W tych dniach nie było króla w Izraelu, każdy czynił to, co było słuszne w jego oczach. **7**. Był pewien młodzieniec z Betlejem judzkiego, z pokolenia Judy. Był on Lewitą i tam przebywał. **8**. Ten człowiek wyruszył z miasta Betlejem judzkiego, aby zamieszkać, gdzie mu się trafi. Wędrując tak, przyszedł na górę Efraim aż do domu Micheasza. **9**. Micheasz powiedział do niego: Skąd przychodzisz? I odpowiedział mu: Jestem Lewitą z Betlejem judzkiego, a idę, aby zamieszkać, gdzie mi się trafi. **10**. I Micheasz powiedział mu: Zostań u mnie i bądź mi za ojca i za kapłana, a dam ci dziesięć srebrników rocznie, drugą szatę i wyżywienie. I Lewita poszedł *za nim*. **11**. I spodobało się Lewicie mieszkać z tym człowiekiem; a ten młodzieniec stał się dla niego jakby jednym z jego synów. **12**. Micheasz poświęcił Lewitę i młodzieniec ten został jego kapłanem, i mieszkał w domu Micheasza. **13**. Wtedy Micheasz powiedział: Teraz wiem, że JAHWE będzie mnie błogosławił, gdyż mam Lewitę za kapłana.

Rozdział 18

**1**. W tych dniach nie było króla w Izraelu, toteż w tych dniach pokolenie Dana szukało sobie dziedzictwa do zamieszkania. Aż do tego dnia bowiem nie przypadło im dziedzictwo pośród pokoleń Izraela. **2**. Synowie Dana wyprawili więc ze swoich granic pięciu mężczyzn ze swego pokolenia, walecznych mężczyzn z Sorea i Esztaol, aby wyszpiegowali ziemię i zbadali ją. Powiedzieli do nich: Idźcie, zbadajcie ziemię. Ci przybyli *na* górę Efraim, aż do domu Micheasza, i tam przenocowali. **3**. Gdy byli blisko domu Micheasza, poznali głos młodzieńca Lewity. Wstąpili więc tam i zapytali go: Kto cię tu przyprowadził? I co tu robisz? I jaką masz tu sprawę? **4**. A on im odpowiedział: Tak a tak postąpił ze mną Micheasz, najął mnie i jestem jego kapłanem. **5**. I powiedzieli do niego: Prosimy, poradź się Boga, abyśmy się dowiedzieli, czy poszczęści się nam nasza droga, którą idziemy. **6**. I kapłan im odpowiedział: Idźcie w pokoju. JAHWE bowiem czuwa nad waszą drogą, którą idziecie. **7**. Poszło więc tych pięciu mężczyzn i przybyli do Lajisz. I zobaczyli, że lud, który w nim był, mieszkał beztrosko, według zwyczaju Sydończyków, spokojnie i bezpiecznie, i że nie było władcy, który by ich trapił w tej ziemi. Ponadto byli daleko od Sydończyków i nie mieli z nikim *żadnych* interesów. **8**. Gdy więc wrócili do swych braci do Sorea i Esztaol, ich bracia zapytali ich: Co *powiecie*? **9**. Odpowiedzieli: Wstańcie i wyruszajmy przeciwko nim. Widzieliśmy bowiem ziemię, a jest ona bardzo dobra. A wy stoicie? Nie ociągajcie się z wyruszeniem i wejściem do tej ziemi, aby ją posiąść. **10**. Gdy wejdziecie, przyjdziecie do ludu bezpiecznego, do ziemi przestronnej. Bóg bowiem dał ją w wasze ręce; to miejsce, gdzie nie brakuje niczego z tego wszystkiego, co jest na ziemi. **11**. I wyruszyło stamtąd z pokolenia Dana, z Sorea i Esztaol, sześciuset mężczyzn uzbrojonych do walki. **12**. Będąc w drodze, rozbili obóz przy Kiriat-Jearim w Judzie. Dlatego to miejsce nazywa się Machane-Dan aż do dziś. *A znajduje się* za Kiriat-Jearim. **13**. A kiedy wyruszyli stamtąd na górę Efraim, przybyli aż do domu Micheasza; **14**. I odezwało się tych pięciu mężczyzn, którzy szli, aby wyszpiegować ziemię Lajisz, i powiedzieli do swych braci: Czy wiecie, że w tych domach znajduje się efod i terafim, a także posąg ryty oraz posąg odlany? Rozważcie więc teraz, co macie czynić. **15**. Skierowali się więc tam i przyszli do domu młodzieńca Lewity, do domu Micheasza, i pozdrowili go. **16**. Lecz sześciuset mężczyzn uzbrojonych do walki, którzy byli z synów Dana, stało u wejścia do bramy. **17**. I tych pięciu mężczyzn, którzy poszli, aby wyszpiegować ziemię, zabrało ryty posąg, efod, terafim i odlany posąg. A kapłan stał u wejścia do bramy wraz z sześciuset mężczyznami uzbrojonymi do walki. **18**. A gdy ci, którzy weszli do domu Micheasza, wzięli ryty posąg, efod, terafim i odlany posąg, kapłan powiedział do nich: Co robicie? **19**. Oni odpowiedzieli mu: Milcz! Połóż rękę na usta i chodź z nami, i bądź dla nas ojcem i kapłanem. Czyż lepiej ci być kapłanem w domu jednego człowieka, czy być kapłanem całego pokolenia i rodu w Izraelu? **20**. I uradowało się serce kapłana. Wziął więc efod, terafim i ryty posąg i przyłączył się do tego ludu. **21**. A oni zawrócili i poszli, a przed sobą puścili dzieci i bydło oraz *to, co* kosztowniejsze. **22**. A gdy byli już daleko od domu Micheasza, wtedy mężczyźni, którzy *mieszkali* w domach blisko domu Micheasza, zebrali się i zaczęli ścigać synów Dana. **23**. I wołali za synami Dana. Ci zaś odwrócili się i powiedzieli do Micheasza: Co ci jest, że zebrałeś tych ludzi? **24**. I odpowiedział: Zabraliście moich bogów, które uczyniłem, oraz kapłana i poszliście sobie. Co mi więc pozostaje? Jak jeszcze możecie mówić: Co ci jest? **25**. Na to synowie Dana odpowiedzieli: Niech nie słyszymy za sobą twego głosu, by się nie rzucili na was rozgniewani ludzie, a straciłbyś swe życie i życie swego domu. **26**. Poszli więc synowie Dana swoją drogą, a Micheasz, widząc, że byli silniejsi od niego, zawrócił i poszedł do swego domu. **27**. Oni zaś zabrali to, co wykonał Micheasz, oraz kapłana, którego miał, i przybyli do Lajisz, do ludu spokojnego i bezpiecznego. I pobili go ostrzem miecza, a miasto spalili ogniem. **28**. A nie było nikogo, kto by ich ratował, gdyż byli daleko od Sydonu i nie mieli z nikim *żadnych* interesów. A *miasto* to *leżało* w dolinie, która jest w Bet-Rechob. Oni odbudowali miasto i zamieszkali w nim. **29**. I nazwali to miasto Dan od imienia swego ojca Dana, który urodził się Izraelowi. A przedtem miasto to nosiło nazwę Lajisz. **30**. I synowie Dana ustawili sobie ryty posąg. A Jonatan, syn Gerszona, syna Manassesa, on i jego synowie byli kapłanami dla pokolenia Dana aż do czasu uprowadzenia do niewoli *mieszkańców* tej ziemi. **31**. Postawili sobie ten ryty posąg, który uczynił Micheasz, po wszystkie dni, póki dom Boży był w Szilo.

Rozdział 19

**1**. W tych dniach, kiedy nie było króla w Izraelu, *pewien* Lewita, mieszkający przy zboczu góry Efraim, wziął sobie nałożnicę z Betlejem judzkiego. **2**. A jego nałożnica dopuściła się nierządu przeciwko niemu, potem odeszła od niego do domu swego ojca, do Betlejem judzkiego; i była tam u niego przez cztery miesiące. **3**. Wstał więc jej mąż i poszedł za nią, aby przebłagać ją i sprowadzić z powrotem. Miał ze sobą swego sługę i parę osłów. Wtedy *ona* wprowadziła go do domu swego ojca, a gdy ojciec tej dziewczyny zobaczył go, uradował się z jego przyjścia. **4**. I zatrzymał go jego teść, ojciec *tej* dziewczyny, i zamieszkał u niego przez trzy dni. Jedli, pili i nocowali tam. **5**. A czwartego dnia, gdy obudzili się wcześnie rano, wstał on, aby odejść. Ale ojciec tej dziewczyny powiedział do swego zięcia: Posil swoje serce odrobiną chleba, a potem pójdziecie. **6**. Usiedli więc i jedli obaj razem, i napili się. Potem ojciec tej dziewczyny powiedział do *jej* męża: Zostań, proszę, i przenocuj tu, i niech twoje serce się raduje. **7**. A gdy ten mężczyzna wstał, aby wyruszyć w drogę, jego teść nalegał na niego, znowu więc przenocował tam. **8**. Piątego dnia wstał wcześnie rano, aby iść; lecz ojciec tej dziewczyny powiedział: Posil, proszę, swoje serce. I zwlekali aż do schyłku dnia, i jedli obaj razem. **9**. Kiedy ten mężczyzna wstał, aby wyruszyć w drogę wraz ze swoją nałożnicą i swoim sługą, jego teść, ojciec tej dziewczyny, powiedział: Oto dzień już chyli się ku wieczorowi, przenocujcie tu, proszę. Oto dzień się kończy, przenocujcie tu i niech twoje serce się raduje. Jutro rano wyprawicie się w drogę i pójdziesz do swego domu. **10**. Lecz mężczyzna ten nie chciał zostać na noc, ale wstał i odszedł, i przyszedł do miejsca naprzeciw Jebus, czyli do Jerozolimy. Miał ze sobą dwa juczne osły i swoją nałożnicę. **11**. A gdy byli blisko Jebus, a dzień chylił się ku końcowi, wtedy sługa powiedział do swego pana: Chodź, proszę, wstąpmy do tego miasta Jebusytów i przenocujmy w nim. **12**. Jego pan mu odpowiedział: Nie wstępujmy do miasta cudzoziemców, którzy nie *należą* do synów Izraela, ale idźmy aż do Gibea. **13**. Powiedział jeszcze do swego sługi: Chodźmy i zbliżmy się do jednego z tych miejsc, aby przenocować w Gibea lub w Rama. **14**. Przeszli więc i poszli dalej, a słońce zaszło im przy Gibea, które należy do *pokolenia* Beniamina. **15**. I udali się tam, aby wejść i przenocować w Gibea. A *gdy* wszedł, usiadł na ulicy w mieście, gdyż nie było nikogo, kto by ich przyjął do domu i przenocował. **16**. A oto pewien starzec szedł wieczorem ze swej pracy na polu; ten człowiek *pochodził* z góry Efraim i był przybyszem w Gibea. Ludzie zaś tego miejsca byli Beniaminatami. **17**. Gdy podniósł swe oczy, zobaczył tego podróżnego na ulicy miasta. I zapytał go starzec: Dokąd idziesz i skąd przybyłeś? **18**. On odpowiedział mu: Idziemy z Betlejem judzkiego aż na zbocze góry Efraim, skąd pochodzę. Poszedłem do Betlejem judzkiego, a *teraz* idę do domu JAHWE, ale nie ma nikogo, kto by mnie przyjął do domu. **19**. Mamy słomę i siano dla naszych osłów, także chleb i wino *mam* dla siebie i dla twojej służącej, i dla sługi, który jest z twoimi sługami. Nie brak nam niczego. **20**. Wtedy starzec mu powiedział: Pokój z tobą. Każdy twój brak będzie moją sprawą; tylko nie nocuj na ulicy. **21**. Wprowadził go więc do swego domu i dał osłom obrok; a gdy umyli swe nogi, jedli i pili. **22**. A gdy rozweselili swoje serca, oto mężczyźni tego miasta, synowie Beliala, otoczyli dom i kołatali do drzwi, i mówili do gospodarza tego domu, do starca: Wyprowadź człowieka, który wszedł do twego domu, abyśmy z nim obcowali. **23**. A ten człowiek, gospodarz domu, wyszedł do nich i powiedział im: Nie, moi bracia, nie czyńcie, proszę, tej niegodziwości, gdyż ten człowiek wszedł do mego domu, nie czyńcie tej sprośności. **24**. Oto *jest tu* moja córka, dziewica, oraz jego nałożnica; wyprowadzę je zaraz, żebyście je znieważali i uczynili z nimi, co wydaje się wam słuszne. Tylko temu człowiekowi nie czyńcie tej niegodziwości. **25**. Lecz ci mężczyźni nie chcieli słuchać jego głosu. Wziął więc ten człowiek swoją nałożnicę i wyprowadził ją do nich na dwór; obcowali z nią i gwałcili ją przez całą noc aż do rana. Potem ją puścili, gdy wschodziła zorza. **26**. A o świcie ta kobieta przyszła i upadła przy drzwiach domu tego człowieka, gdzie przebywał jej pan; *leżała tam*, aż się rozwidniło. **27**. Potem jej pan wstał rano, otworzył drzwi domu i wyszedł, aby wyruszać w drogę. A oto kobieta, jego nałożnica, *leżała* u drzwi domu z rękami na progu. **28**. I powiedział do niej: Wstań, pójdźmy. Lecz ona nic nie odpowiedziała. Wziął ją więc ten człowiek na osła i poszedł do swego miejsca. **29**. A gdy przyszedł do swego domu, wziął nóż, chwycił swoją nałożnicę, rozciął ją wraz z kośćmi na dwanaście części i rozesłał ją po wszystkich granicach Izraela. **30**. A każdy, kto to widział, mówił: Nigdy nie wydarzyło się nic takiego ani nie widziano niczego takiego od dnia wyjścia synów Izraela z Egiptu aż do tego dnia. Zastanówcie się nad tym, naradźcie się i mówcie o tym.

Rozdział 20

**1**. Wtedy wyszli wszyscy synowie Izraela i zebrało się całe zgromadzenie jednomyślnie od Dan aż do Beer-Szeby i do ziemi Gilead do JAHWE w Mispie. **2**. I przywódcy całego ludu, wszystkich pokoleń Izraela, stanęli w zgromadzeniu ludu Bożego: czterysta tysięcy pieszych dobywających miecz. **3**. I synowie Beniamina usłyszeli, że synowie Izraela zebrali się w Mispie. Wtedy synowie Izraela powiedzieli: Powiedzcie, jak doszło do tej niegodziwości? **4**. I ten Lewita, mąż zabitej kobiety, odpowiedział: Przybyłem wraz z moją nałożnicą do Gibea, która należy do Beniamina, aby tam przenocować. **5**. I mężczyźni z Gibea powstali przeciwko mnie i w nocy otoczyli dom, zamierzając mnie zabić, a moją nałożnicę tak gwałcili, aż umarła. **6**. Wziąłem więc swoją nałożnicę, rozciąłem ją na części i rozesłałem ją do wszystkich krain dziedzictwa Izraela. Dopuszczono się bowiem w Izraelu haniebnego i sprośnego czynu. **7**. Oto wy wszyscy jesteście synami Izraela, rozważcie to między sobą i radźcie o tym. **8**. I powstał cały lud jednomyślnie, mówiąc: Nikt z nas nie pójdzie do swego namiotu ani nie odejdzie do swego domu. **9**. Ale teraz tak uczynimy miastu Gibea: Wyruszymy przeciwko niemu według losu. **10**. Z każdego pokolenia Izraela weźmiemy po dziesięciu mężczyzn ze stu, stu z tysiąca i tysiąc z dziesięciu tysięcy, żeby dostarczali żywność dla ludu, który wyruszy do Gibea Beniamina, by pomścić wszelką sprośność, której się dopuszczono w Izraelu. **11**. Zebrał się więc cały lud Izraela przeciwko miastu, zżyty ze sobą jak jeden mąż. **12**. Potem pokolenia Izraela wysłały mężczyzn do wszystkich domów synów Beniamina, mówiąc: Co to za niegodziwość popełniono wśród was? **13**. Wydajcie więc teraz tych mężczyzn, synów Beliala, którzy są w Gibea, abyśmy ich pozabijali i usunęli zło z Izraela. Lecz synowie Beniamina nie chcieli słuchać głosu swoich braci, synów Izraela. **14**. Co więcej, zebrali się synowie Beniamina z *innych* miast w Gibea, aby walczyć z synami Izraela. **15**. I tego dnia naliczono synów Beniamina z *ich* miast dwadzieścia sześć tysięcy mężczyzn dobywających miecz, oprócz mieszkańców Gibea, których naliczono siedmiuset doborowych mężczyzn. **16**. Wśród całego ludu było siedmiuset doborowych mężczyzn, leworęcznych, a każdy z nich *potrafił* ciskać z procy kamieniem do włosa i nie chybiał. **17**. Izraelitów zaś naliczono, oprócz *synów* Beniamina, czterysta tysięcy mężczyzn dobywających miecz, wszyscy byli wojownikami. **18**. Wtedy synowie Izraela powstali, poszli do domu Bożego i radzili się Boga, mówiąc: Któż z nas ma wyruszyć pierwszy do walki z synami Beniamina? I JAHWE odpowiedział: Juda *wyruszy* pierwszy. **19**. Powstali więc synowie Izraela rano i rozbili obóz naprzeciw Gibea. **20**. Potem synowie Izraela wyruszyli do walki z synami Beniamina i ustawili się w szyku bojowym do walki przeciw Gibea. **21**. Lecz synowie Beniamina wyszli z Gibea i zabili tego dnia dwadzieścia dwa tysiące mężczyzn z Izraela. **22**. Potem mężczyźni z ludu Izraela pokrzepili się i znowu ustawili się w szyku bojowym do walki na tym miejscu, gdzie ustawili się pierwszego dnia. **23**. *Najpierw* jednak synowie Izraela poszli i płakali przed JAHWE aż do wieczora, i pytali JAHWE: Czy mamy jeszcze iść i walczyć z synami Beniamina, naszego brata? I JAHWE odpowiedział: Idźcie przeciwko nim. **24**. I wyruszyli synowie Izraela przeciwko synom Beniamina drugiego dnia. **25**. Lecz synowie Beniamina wyszli przeciwko nim z Gibea drugiego dnia i znowu zabili osiemnaście tysięcy mężczyzn z synów Izraela, wszystkich mężczyzn dobywających miecz. **26**. Wtedy wszyscy synowie Izraela i cały lud udali się i przyszli do domu Bożego, i płacząc, trwali tam przed JAHWE i pościli w tym dniu aż do wieczora, i składali całopalenia i ofiary pojednawcze przed JAHWE. **27**. I synowie Izraela pytali JAHWE (tam bowiem w tych dniach była arka przymierza Boga; **28**. A Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, sprawował przy niej służbę w tych dniach): Czy mamy jeszcze wyruszać do walki z synami Beniamina, naszego brata, czy też tego zaniechać? I JAHWE odpowiedział: Wyruszcie, gdyż jutro wydam ich w wasze ręce. **29**. Wtedy Izrael przygotował zasadzki zewsząd dokoła Gibea. **30**. I trzeciego dnia synowie Izraela wyruszyli przeciwko synom Beniamina i ustawili się w szyku bojowym przeciwko Gibea jak za pierwszym i drugim razem. **31**. Synowie Beniamina także wyszli przeciwko ludowi i zostali odciągnięci od miasta. Zaczęli bić lud i zabijać jak za pierwszym i drugim razem na drogach, z których jedna prowadziła do Betel, a druga do Gibea na polu, a *zabili* około trzydziestu mężczyzn z Izraela. **32**. I synowie Beniamina powiedzieli: Są pobici przez nas jak i poprzednio. Lecz synowie Izraela mówili: Uciekajmy i odciągnijmy ich od miasta aż na drogi. **33**. Powstali więc wszyscy mężczyźni Izraela ze swego miejsca i ustawili się w szyku bojowym w Baal-Tamar; tymczasem ci z Izraela, którzy przygotowali zasadzkę, wyszli ze swych miejsc, z łąk Gibea. **34**. A tak wyszło naprzeciw Gibea dziesięć tysięcy doborowych mężczyzn z całego Izraela; była to bitwa zacięta, a tamci nie wiedzieli, że ma ich spotkać nieszczęście. **35**. I JAHWE pobił Beniamina przed Izraelem i w tym dniu synowie Izraela zabili dwadzieścia pięć tysięcy stu mężczyzn z Beniamina, wszystkich dobywających miecz. **36**. Wtedy synowie Beniamina widzieli, że są pobici; mężczyźni Izraela ustępowali bowiem miejsca przed Beniaminem, licząc na zasadzki, które przygotowali naprzeciw Gibea. **37**. A ci, którzy uczestniczyli w zasadzce, pospieszyli się i uderzyli na Gibea, a następnie pobili ostrzem miecza wszystkich, którzy byli w mieście. **38**. A mężczyźni Izraela mieli umówiony znak z tymi, którzy ukryli się w zasadzce, że ci wypuszczą z miasta wielki dym. **39**. Gdy więc mężczyźni Izraela cofnęli się przed bitwą, synowie Beniamina zaczęli bić i zabili około trzydziestu mężczyzn z Izraela. Mówili bowiem: Na pewno są pobici przed nami, jak i w pierwszej bitwie. **40**. Ale gdy płomień i dym jak słup zaczęły wznosić się z miasta, wtedy synowie Beniamina obejrzeli się, a oto ogień z miasta wznosił się aż ku niebu. **41**. A kiedy mężczyźni Izraela zawrócili, mężowie Beniamina przerazili się, widząc, że spadło na nich nieszczęście. **42**. I uciekali przed mężczyznami Izraela drogą na pustynię, a wojsko doganiało ich i ci, którzy wybiegli z miast, zabijali ich pośród siebie. **43**. Otoczyli więc Beniamina i gonili ich bez przerwy, a pokonali ich naprzeciw Gibea na wschodzie. **44**. Poległo wtedy z Beniamina osiemnaście tysięcy mężczyzn, wszyscy byli wojownikami. **45**. Z tych zaś, którzy zawrócili i uciekali na pustynię, na skałę Rimmon, wyłapali po drogach i zabili pięć tysięcy mężczyzn. Gonili ich aż do Gidom, gdzie zabili dwa tysiące mężczyzn spośród nich. **46**. A tak wszystkich poległych z Beniamina tego dnia było dwadzieścia pięć tysięcy mężczyzn dobywających miecz, wszyscy *byli* wojownikami. **47**. Tylko sześciuset mężczyzn zawróciło i uciekło na pustynię, na skałę Rimmon, i zostali na skale Rimmon przez cztery miesiące. **48**. Potem mężczyźni Izraela wrócili do synów Beniamina i wybili ich ostrzem miecza w mieście, zarówno ludzi, jak i bydło oraz wszystko, co znaleźli. Spalili ogniem także wszystkie miasta, które pozostały.

Rozdział 21

**1**. Mężczyźni Izraela przysięgli też w Mispie: Żaden z nas nie da swojej córki Beniaminowi za żonę. **2**. Udał się więc lud do domu Bożego, gdzie trwał aż do wieczora przed Bogiem, podnosząc lament i gorzko płacząc. **3**. I powiedzieli: O JAHWE, Boże Izraela, dlaczego to się stało w Izraelu, że ubyło dzisiaj z Izraela jedno pokolenie? **4**. A nazajutrz lud wstał wcześnie rano i zbudował tam ołtarz, i złożył całopalenia oraz ofiary pojednawcze. **5**. Potem synowie Izraela powiedzieli: Kto spośród wszystkich pokoleń Izraela nie przyszedł do zgromadzenia do PANA? Złożyli bowiem uroczystą przysięgę przeciw temu, który by nie przyszedł do JAHWE do Mispy, mówiąc: Poniesie śmierć. **6**. I synom Izraela było żal Beniamina, swego brata, i mówili: Dziś zostało odcięte jedno pokolenie od Izraela. **7**. Co uczynimy dla tych, którzy pozostali, aby mieli żony, skoro przysięgliśmy na JAHWE, że im nie damy naszych córek za żony? **8**. Powiedzieli więc: Czy jest ktoś wśród pokoleń Izraela, kto nie przyszedł do Mispy do PANA? A oto nie przyszedł do obozu zgromadzenia nikt z Jabesz-Gilead. **9**. *Gdy* bowiem przeliczono lud, nie było tam nikogo z mieszkańców Jabesz-Gilead. **10**. Wtedy zgromadzenie wysłało tam dwanaście tysięcy walecznych mężczyzn, nakazując im: Idźcie i zabijcie mieszkańców Jabesz-Gilead ostrzem miecza wraz z kobietami i dziećmi. **11**. A tak macie postąpić: Każdego mężczyznę i każdą kobietę, która obcowała z mężczyzną, zabijecie. **12**. I znaleźli wśród mieszkańców Jabesz-Gilead czterysta młodych dziewic, które nie obcowały z mężczyzną, i przyprowadzili je do obozu w Szilo, które *było* w ziemi Kanaan. **13**. Potem całe zgromadzenie posłało do synów Beniamina, którzy *byli* na skale Rimmon, aby oznajmiać im pokój. **14**. Wrócił więc Beniamin w tym czasie i dano im żony, które zachowali przy życiu spośród kobiet z Jabesz-Gilead, lecz nie starczyło *ich* dla nich. **15**. A ludowi było żal Beniamina, ponieważ JAHWE uczynił wyłom wśród pokoleń Izraela. **16**. Wtedy starsi zgromadzenia powiedzieli: A co uczynimy dla pozostałych, *aby mieli* żony, skoro zostały zgładzone kobiety z Beniamina? **17**. Ponadto powiedzieli: *Musi być* dziedzictwo dla pozostałych z Beniamina, aby nie zaginęło pokolenie z Izraela. **18**. My jednak nie możemy im dać żon z naszych córek, gdyż synowie Izraela przysięgli: Przeklęty ten, kto da żonę Beniaminowi. **19**. Potem powiedzieli: Oto co roku *odbywa się* uroczyste święto JAHWE w Szilo, które *leży* na północ od Betel, na wschód od drogi wiodącej od Betel do Sychem, a na południe od Lebony. **20**. Nakazali więc synom Beniamina: Idźcie i przygotujcie zasadzkę w winnicach; **21**. I wypatrujcie, gdy córki Szilo wyjdą gromadnie do tańca, wtedy wyjdźcie z winnic i niech każdy z was porwie sobie żonę spośród córek Szilo, a potem idźcie do ziemi Beniamina. **22**. A gdy przyjdą ich ojcowie albo bracia, by skarżyć się przed nami, powiemy im: Zmiłujcie się nad nimi ze względu na nas, ponieważ nie wzięliśmy dla każdego z nich żony na wojnie, a wy też im ich nie daliście, gdyż bylibyście wtedy winni. **23**. Wtedy synowie Beniamina uczynili tak i wzięli sobie żony spośród tańczących, które porwali, odpowiednio do swojej liczby. Potem odeszli i wrócili do swego dziedzictwa, odbudowali miasta i zamieszkali w nich. **24**. W tym czasie synowie Izraela rozeszli się stamtąd, każdy do swego pokolenia i do swego domu, a każdy poszedł stamtąd do swego dziedzictwa. **25**. W tych dniach nie było króla w Izraelu. Każdy czynił to, co było słuszne w jego oczach.

Updated Gdansk Bible – UWSPÓŁCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA
Copyright © 2018 [Fundacja Wrota Nadziei](https://wrotanadziei.org/). Released under the [Creative Commons Attribution No Derivatives License 4.0](http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/).
eBible.org
Polish — Polski